Nr. 136 — We Lwowie — Czwartek dnia 16. Czerwca 1904. — Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h, na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Sellerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 18: **w Budapeszcie:** Julius Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 6 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Koniec ruskiej awantury secesyjnej.

Lwów 15. czerwca.

Wynik dokonanego wczoraj głosowania w dziesięciu okręgach wyborczych gmin wiejskich, reprezentowanych w sejmie przez ruskich secesyonistów — pomimo neutralności rządu, wyraźnie przychylnej secesyonistom — nie wypadł dla nich zbyt szczęśliwie. Owa secesya sejmowa, dokonana dlatego, iż sejm nie dał się zteroryzować w sprawie głosowania nad kwestyą gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, była drugą awanturą zahonystego stronnictwa *Diła*, zostającego pod kierunkiem t. z. „Narodnego komitetu“. Pierwszy akt jego polityki stanowiły przed paru laty strajki rolne we wschodniej części kraju, także przez ów „Narodny komitet“ oficyalnie ogłoszone za przedsięwzięcie narodowe, mające zamanifestować światu żywotność narodu ruskiego.

Cały przebieg i koniec strajków wykazały jednak dowodnie, że był to po prostu manewr garstki radykałów, oszołomionych tradycyami hajdamaczyzny, którym się zdawało, że masy ludu ruskiego w Galicyi dadzą się porwać łatwo hasłami hajdamackiemi. „Narodny komitet“ ogłosił strajki te zbyt pochopnie za akt ruskiej polityki narodowej — i skompromitował się sromotnie. Lud ruski na te hasła wziąć się nie dał. Nie udała się awantura strajkowa, przeto spróbowano znów wyprawienia awantury w sejmie. I jakiż jej wynik? Głosowało wczoraj we wszystkich 10 okręgach wyborczych 1829 wyborców. Na zwolenników „Narodnego komitetu“ padło 928 głosów, na innych kandydatów 901 głosów a więc tylko o 27 głosów mniej, niż połowa.

Z ogólnej ilości 1829 głosów oddanych padło na secesyonistów 1166, na innych kandydatów 655 głosów — a zatem na secesyonistów 56 proc. na ich przeciwników 44 prc. — pomimo jak się wyżej rzekło, życzliwej im „neutralności“ rządu i braku ze strony polskiej dążenia do uszczuplenia ilości mandatów ruskich.

Frazes, że naród ruski jest w obozie „Narodnego komitetu“, jakoś nieświetnie sprawdził się przy zakończonej wczorajszymi wyborami awanturze secesyjnej. Były to okręgi specyficznie ruskie, opozycyjne, milczącym kompromisem pozostawione ruskiej opozycyi na to, ażeby jej nie zamykać pola do lojalnej działalności w sejmie. Okazało się jednak, że nawet i w tych umyślnie im pozostawionych okręgach nie siedzą oni wcale mocno w siodle i gdyby otwarto przeciwko nim walkę na prawdę, wyszliby z niej dyablo poszczerbieni.

Stronnictwom polskim, jak już wyżej zaznaczyliśmy, wcale nie zależało na sprowadzeniu ilości mandatów ruskich w sejmie do *minimum* a mogło im jedynie o to chodzić, aby secesyoniści nie wrócili do sejmu zwartą falangą, jak to pierwotnie zapowiadali, jako tryumfatorzy. I o ile życzenie to istniało, spełniło się i wczorajsze wybory uważać można jako klęskę — nie Rusinów — ale polityki ruskiej siedzenia na dwu stołkach, tak długo a wytrwale uprawianej przez p. Barwińskiego, który po karkach Polaków wydostawał się na wierzch a w danej sposobnej chwili do ataku przeciw nim zachęcał i prowadził. Upadek p. Barwińskiego w okręgu brodzkim jest bardzo znamiennym. W chwili gdy Polacy się od niego odwrócili, uzyskał on na 228 głosujących, mimo długiej i wytężającej agitacyi, zaledwie 43 głosów! W długoletnim swoim okręgu wyborczym otrzymał mniej, niż $^1/_5$ część głosów.

Jeśli do tego faktu dodamy, że w Stanisławowie równocześnie przeciw secesyoniście ruskiemu kandydował inny Rusin, radca sądowy p. Włodzimierz Mandyczewski i jedynie nieznaczną większością głosów wyszedł ponownie Huryk, — śmiało można powiedzieć, że ci, którzy doradzili ruskiej opozycyi sejmowej puścić się na awanturniczą drogę secesyi, — po wczorajszem głosowaniu, gdy porachują, co na tem zyskali, a co stracili — powiedzą sobie na ucho: *Sedy doma, ne rypajsia!*

A teraz słowo jeszcze o wczorajszych kandydaturach polskich. Prawdziwe uznanie należy się tym polskim kandydatom, którzy do walki wyborczej stanąć się tym razem zdecydowali bez nadziei wygranej a jedynie ku temu celowi, aby dać możność polskim wyborcom głosowania na polskiego kandydata. Każdy z nich uzyskał stosunkowo bardzo znaczną ilość głosów, która świadczy, iż polskość w tych okręgach, dobrowolnie Rusinom pozostawionych, żyje i przy staraniach rozwijać się może. Nawet w zbaraskim okręgu, gdzie agitacyi za kandydaturą polską wcale nie było, kandydat polski uzyskał połowę głosów, jakie padły na kandydata ruskiego. Podobny stosunek głosów był w Rohatynie, a w Rawie ruskiej i Lisku ilość głosów, oddanych na kandydatów polskich i ruskich nie bardzo od siebie odbiegała. Podnieść tu musimy wysoki nietakt starosty w Rawie, który do komisyi wyborczej powołał kandydata ruskiego i ten następnie, jako jej przewodniczący sam na siebie głosy odbierał.

Jeden okręg doliniański swoją apatyą nas zasmucił. Na 223 uprawnionych tam do głosowania jawiło się jedynie 139, z których 130 oddało swe głosy na ks. Bohaczewskiego — a aż 84 wyborców wstrzymało się od głosowania. Czyż nie należało raczej postawić tam kandydatury innej, aniżeli przyzwyczajać wyborców do biernego zachowania się i niekorzystania z prawa wyborczego? Ale i to wstrzymanie się aż 84 wyborców od oddania głosu powinno być dla wymownego ks. Bohaczewskiego bardzo ostrą przestrogę. Nie będzie już prawdopodobnie wołać w sejmie, iż cały naród za nim stoi!

Pius X. a Włochy.

Lwów 15. czerwca.

Z upadkiem gabinetu Zanardellego zmienił się znacznie stosunek między rządem włoskim a Watykanem. W gabinecie Giolittiego nie zasiada ani jeden mason, niektórzy ministrowie są nawet katolikami, a popularność nowego papieża ogarnia coraz poważniej naród cały, z wyjątkiem socyalistów i żydomasonów. Stosunek między rządem a papiestwem pozostał w zasadzie, jaki był, ale formy złagodniały. Coraz częściej słychać głosy o wytworzeniu stosunku całkiem nowego, bez szkody jednak dla udzielności stolicy apostolskiej, papiestwo miałoby nadal pozostać władzą nikomu niepodległą, papież miałby zatrzymać przywilej suwerena, monarchy udzielnego. W tej sprawie ma niepoślednią odgrywać rolę królowa wdowa Małgorzata.

Pod napisem: „Do spotkania się kardynała Swampy z królem włoskim w Bononii“ otrzymał *Vaterland*, wiedeński organ katolików niemieckich w Austryi z „Centralnego Biura prasy katolickiej“ komunikat następujący:

„Kardynał boloński Svampa otrzymał z powodów, odnośnych do konieczności zwalczania demokracyi socyalnej przy wyborach municypalnych, od Ojca św. pozwolenie złożenia wizyty królowi, jeżeli się poprzód zapewni, że wyświadczone mu będą wszystkie odpowiednie godności jego honory. Co do pojedynczych szczegółów postąpił kardynał, którego sytuacya jazdy była trudną, według swego rozumienia, przyczem upoważnienie swoje może przekroczył. Zresztą — przypuściwszy, że kardynał Svampa pod każdym względem postępuje po myśli Ojca św. nawet w takim razie nie możnaby z postępowania Jego Eminencyi w żaden sposób wnioskować o stanowisku papieża wobec królestwa Włoch.

„Przedewszystkiem nie ma to nic wspólnego z prawami udzielności papieża. Prasa — powiedział mi niedawno temu kard. Merry de Val — musi jasno okazać ludowi katolickiemu, że udzielność Ojca św. to rzecz całkiem inna, niż jego pretensye do tego lub owego wydartego mu terytoryum. Gdyby np. Francya popadła w takie położenie, iżby się dobrowolnie zrzekła Alzato-Lotaryngii albo jaką inną prowincyę swoją odstąpiła, to jeszczeby się przez to nie wyrzekła swojej udzielności (co do innych prowincyj). Tak samo też papież nie zrezygnowałby ze swojej udzielności, gdyby traktatem państwowym część przynależnego mu prawowicie terytoryum innemu państwu odstąpił.

„Papież może swobodnie rozporządzać swoją własnością i mógłby nawet, z dwojga złego wybierając złe mniejsze, nieprawowitemu posiadaczowi jakiego kraju nadać prawa pana prawowitego. Innemi słowy: Papież może przebaczyć niesprawiedliwość i pod pewnymi warunkami i gwarancyami tolerować albo wyraźnie naprawić stan, niesprawiedliwością tą wywołany. Czego zaś papież nie może, to zrzec się swojej prawdziwej, rzeczywistej i zupełnej udzielności, tej bowiem udzielności potrzebuje on ze względu na swoją godność, tudzież aby swobodnie i niezawiśle mógł kierować Kościołem. Każdy papież raczejby do katakomb uciekł, niżby z tej wolności suwerena zrezygnował.

„Otóż ani Pius IX., ani Leon XIII, ani Pius X. nie twierdzili, iżby państwo Kościelne musiało być przywrócone w stanie całkowicie takim, w jakim istniało. Papieże wieków najrozmaitszych traktatami częstokroć zatwierdzali zmianę swoich terytoryów. Nigdy ostatni trzej papieże nie przeczyli zasadniczo możliwości porozumienia z Włochami Zjednoczonemi“ — kończy komunikat.

Szkoda, że autor jego nie oznaczył dokładnie, które są własne słowa kardynała a które są dodatkiem.

W tej sprawie głoszono projekt, wedle którego Włochy Zjednoczone uznałyby papieża jako udzielnego władcę Rzymu, papież zaś przejąłby wykonywanie ich na króla włoskiego, zatrzymując zresztą prawa suwerena. Na każdy sposób powyższy komunikat ma doniosłość historyczną.

Wojna rosyjsko-japońska.

Próba adm. Skrydłowa.

Ostatnimi czasy napomykano, jakoby eskadra władywostocka połączyła się z portarturską i wzmianki te nie całkiem były bez podstawy, ile że mianowany po Makarowie naczelny wódz wschodnio-azyatyckiej floty rosyjskiej Skrydłow istotnie próbował na czele eskadry władywostockiej połączyć się z portarturską. Ale próba nie udała się wskutek czujności japońskiej floty blokadowej.

Londyński *Standard* doniósł z Petersburga d. 11. bm.: „Jak słychać, nadszedł tu telegram Skrydłowa z wiadomością, że 7. bm. eskadra władywostocka pod Portem Artura o 50 kilometrów spotkała flotę japońską, ale się, gdy z Portu Artura żadne okręty nie wyruszyły, cofnęła i d. 10. bm. do Władywostoka powróciła.

„Biuro Laffana“ donosi, że gdy eskadra władywostocka d. 7. bm. na 50 kilometrów pod Port Artura podstąpiła, zapadła mgła, nagle wyłoniło się kilka japońskich torpedowców i dwa okręty bojowe, które na eskadrę rosyjską uderzyły i trochę ją uszkodziły. Rosyanie odpowiadali na ogień Japończyków, poczem nawrócili i w piątek rano do Władywostoku przybyli.

Od wielkości tych uszkodzeń zależy, czy Skrydłow pozostanie w Władywostoku, czy jeszcze wracać będzie, o ile jego zapasy węgla wystarczą. Ale żeby się dalsze próby Skrydłowa udały, koniecznem jest utworzenie komunikacyi jego z Portem Artura, aby eskadra portarturska wyruszyła z Portu w chwili, gdy krążowniki Skrydłowa ku ostoi podjadą, jakoż próba z d. 7. bm. dlatego się nie miała powieść, że eskadra portarturska spokojnie sobie w Porcie stała. Jak daleko mogłaby się eskadra ta wychylić z Portu, to zależy od stosunku sił; na każdy sposób musiałyby na czele stanąć torpedowce, które dotychczas niczem się nie popisały, chociaż mają szanse daleko pomyślniejsze, niż torpedowce japońskie.

Torpedowce rosyjskie musiałyby starać się o skomunikowanie ze Skrydłowem. Od tego zresztą telegraf powietrzny. Jak wiemy, Japończycy dostrzegli, że na przylądku Liaotieszan (450 metrów wysokości) wzniesiono maszty sygnałowe dla telegrafu powietrznego, a w parę dni potem na konzulacie rosyjskim w Czifu, — możeby się znalazł sposób do skomunikowania tak samo ze Skrydłowem.

Dla floty japońskiej, która jest osłabioną i wzdłuż całego wybrzeża Liaotongu bardzo zajętą, takie wycieczki krążowników władywostockich mogłyby być wielce uciążliwe i obecnie przeważnemi siłami blokować Port Artura nie jest ona zdolną. Właśnie wczoraj otrzymaliśmy telegram o pojawieniu się czterech torpedowców rosyjskich w zatoce Talienwańskiej, które, choć dostrzeżone przez flotę japońską, jednak do Portu Artura wrócić zdołały.

Telegramy.

Petersburg. W jeneralnym sztabie zapewniają, że już cały korpus 17. i połowa 10. przybyły na plac boju; Kuropatkin ma obecnie 310 000 wojska wszelkiej broni, z tego w Liaojangu i okolicy 140.000 zupełnie gotowych do boju.

Z Liaojangu nadeszła pogłoska, że dowodzący w Porcie Artura jen. Stessel podczas wycieczki z d. 10. bm. odniósł ciężką ranę w biodro i prawą nogę zapewne amputować wypadnie.

Tokio. Adm. Togo donosi w obszernym telegramie, że kapitan francuskiego statku, który d. 8. bm z Inkou (port Niuczwangu) odpłynął, doniósł, że załoga rosyjska, 3.000 wojska z 20 działami to miasto opuściła i chcąc ruszyć ku Portowi Artura, popadła w niewolę japońską.

Petersburg. Telegram jen. Kuropatkina do cara pod datą wczorajszą brzmi: Dziś rano zauważono ruch Japończyków z Pulantien na północ. O godz. 2. po południu rozciągał się front Japończyków od wsi Wandechon aż do doliny rzeki Tasako. Ogółem maszerują dwie dywizye, jedna z nich doliną rzeki Tasako. O godz. 4. i pół po poł. nieprzyjaciel zatrzymał się i obsadził miejscowości Tundiaton, Czengoziaton i Lantsiatun, oraz wzgórza na południe od Wandechon. Nie otrzymałem szczegółowych sprawozdań o dzisiejszych stratach. Porucznik kozaków, Czerepkin i kilku żołnierzy jest rannych.

Według doniesienia, jakie otrzymałem dziś, nie zauważono poruszenia się Japończyków od Siujen w kierunku wąwozu Dalin.

Berlin. Ze Seulu donoszą: Zdaje się, że Rosyanie ostatecznie opuścili Gensan i cofnęli się do Władywostoku. Kozacy, którzy niepokoili japońskie garnizony w Gensan i okolicy, usunęli się, tylko w Czauczin stoi jeszcze nieliczna ilość dragonów.

Londyn. Okręt japoński „Tajhokuszima“ zakładał miny u wejścia do Portu Artura. Gdy był zajęty tą robotą, jedna mina eksplodowała. Jeden oficer i 18 żołnierzy zginęło, 9 jest ranionych. Okręt odniósł tylko nieznaczne uszkodzenie.

Petersburg. Donoszą tu z głównej kwatery rosyjskiej: D. 12. bm. przybyli do Liaojang dwaj oficerowie rosyjscy z Portu Artura, którzy przedostali się podstępem przez pierścień obiężniczy wojsk japońskich. Opowiadają oni, że Japończycy otoczyli twierdzę wojskami swemi tak, iż niepodobieństwem jest przez obóz ich przedostać się bez narażenia się na schwytanie. Co do samego Portu Artura, to wbrew pogłoskom posiada on dostateczną ilość żywności, a wogóle, jak do tej pory, wiedzie się w nim Rosyanom wszystko dobrze.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Tokio, że Japończycy liczą się z tem, iż będą musieli poświęcić 10.000 ludzi przy zdobywaniu Portu Artura.

Petersburg. Telegram jen. Charkiewicza do sztabu jen. pod datą wczorajszą opiewa: W nocy z d. 11. na 12. bm. zaatakowali Japończycy na południe od stacyi Wafantien i powyżej linii Pitsewo-Pulantien nasze przednie straże koło wsi Udijaden, zostali jednak ze stratami odparci. Tej samej nocy jeden z naszych oddziałów po walce, która trwała aż do rana, zajął wąwóz i wzgórza koło wsi Lantsiatun. W tych nocnych walkach padło po naszej stronie 4 ludzi a 18 odniosło rany.

Wieczorem d. 8. b. m. porucznik Lany wysłany został z oddziałem na rekonesans w okolicę Udakedza, o 18 kilm. na północny wschód od Ajanjamoen (na południe od Saimatsi w Mandż.). Dwie kompanie nieprzyjacielskie zaatakowały go, a oddział zdołał się przebić, przyczem żołnierze walczyli na białą broń z nieprzyjacielem. Według nadeszłych tu wiadomości japoński oddział w sile około 3000 ludzi zbliża się z południa ku Puantiansian.

Torpedy.

W ciągu toczącej się obecnie wojny rosyjsko-japońskiej słyszymy często o wielkich spustoszeniach, jakie podczas bitew morskich wyrządzają torpedy flocie nieprzyjacielskiej. Kto nie widział tegoczesnej flotylli wojennej i nie przypatrywał się z blizka torpedowcom, nie może mieć dokładnego pojęcia ani o wyglądzie torpedowców, ani też o składzie, zawartości i doniosłości natarcia torpedy na okręt nieprzyjacielski. Pewien fachowiec, kapitan marynarki, który przez lat 7 miał do czynienia z torpedowcami, opisał w nr. 77. *Nar. Listach* piórem barwnem i potoczystem zarówno same torpedy, jak i sposób oraz skutek manewrowania niemi. Opis ten podajemy w głównych zarysach w przekładzie polskim.

Cóż to jest torpeda? Nieświadomi sądziliby, że to mała łódź, która, jak fantestyczny „Nautylus“ z opowieści Wernego jest w stanie przedziurawić dno nieprzyjacielskiego okrętu. Jest więcej takich, którzy mają o torpedzie jaśniejsze pojęcie. Lecz mało kto wie dokładnie o sposobie posługiwania się torpedowcami. Poświęćmy im zatem nieco uwagi.

Torpedy w teraźniejszym ich kształcie weszły przed 25 laty w życie. Twórcą ich, bez zaprzeczenia genialnym, jest fabrykant wyrobów wybuchowych, Anglik, Whiteade. W przeciągu krótkiego czasu w torpedy zaopatrzyły się floty wszystkich potęg morskich; sporządzono całe, odrębne flotylle torpedowców, które osobliwie w ostatniem 10-leciu niepoślednią odgrywały rolę podczas wojen morskich, bądźto przed rozpoczęciem bitwy, lub też po jej ukończeniu. W początkach torpedowce ograniczały się na nieznacznej objętości 50 do 60 ton, a chyżość wynosiła 20 mil angielskich (po 1855 metrów) na godzinę; ograniczano się tylko na natarciach przy wybrzeżach. Zadaniem torpedowców było wtedy atakowanie okrętów nieprzyjacielskich, skoro który przybliżył się do brzegu gdzie ruchy wielkich statków są uciążliwe i niebezpieczne ze względu na piaski, mieliznę i skały podmorskie.

Atoli ruchliwe torpedowce o nieznacznem zanurzeniu mogły bez obaw krążyć tuż przy brzegu. Później naturalnie zaczęto używać torpedowców i na otwartem morzu. Odpowiednio do tego trzeba było dostosować ich rozmiary, objętość i zanurzenie, z czem liczyć się musi każdy statek, który niema się stać igraszką fal na rozhukanem morzu. Zaprowadzono system torpedowców według modelu Szinchao, o objętości 90 ton a chyżości 25 mil morskich; z czasem objętość ich wynosiła 160 ton a chyżość 30 mil. Później i to

---

54

MARYA RODZIEWICZOWNA.

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

— Kochał ją — wróci! — upewnił, gdy się niepokoiła, że tak długo bawi. Zresztą, chce pani — pojadę za nim, przywiozę. Jestem pewny, że wróci. Jeśli tej pamięci złej i dobrej pozostał wierny, to pani zwycięstwo pewne. Podziękuje pani za szczęście! Takim rad za niego, aż się cieszę, że przecie ta moja niefortunna znajomość z Bronikowskim spowodowała jego wyznanie.

Ożywił się i poweselał — rozmawiali czas jakiś o tym przedmiocie, ani się nie obejrzał, jak godziny biegły. Zegar wybił dziesiątą. Motold drgnął. Spojrzał na siedzącą naprzeciw niego dziewczynę, umilkł nagle i rzekł po chwili namysłu:

— Jam tu dziś przybył w ważnym interesie, jako poseł Noltena. Pani się zapewne domyśla, o co chodzi?

— Ani trochę. Chyba pan Nolten chce dostać prawo na polowanie? Prawda, Kasyan mi mówił, że są łosie na Pohybelniku.

— Nie pani, Nolten prosi o prawo bywania tutaj.

— Tego mu nikt nie bronił i bronić nie zamierza.

— Ale on tu chce bywać w zamiarze starania się o rękę pani.

Spojrzała nań chwilę, zdumiona, potem wybuchnęła śmiechem tak szczerym, jakby na dobry koncept.

— A pocóż mu ta ręka? Nie pytał pan, podejmując się poselstwa?

— Zkokietowała go snać pani tak silnie, że chce się żenić. Kocha panią — odparł Motold jakimś niechętnym tonem.

Ton ten podziałał na nią, przestała się śmiać. Było nieco rozdrażnienia w odpowiedzi.

— Dziwię się, że pan w takim razie przyjął rolę posła. Zkokietowany mógł doskonale sam się porozumieć z kokietką.

— Czy mam mu to powtórzyć?

— O nie. Jeśli to, co mu dawałam, nazywa kokieteryą, to o więcej niech się nie stara, bo mógłby równie się omylić i nadal. Uścisk dłoni mógłby wziąść za oddanie ręki, a tu nie jest »cztery mile za Warszawą“ i ja „pawą“ nie jestem?

— Więc pani mu nie czyni żadnej nadziei? Pani wie, że jest to milionowy człowiek — i w gruncie dobry.

— Równie mi niepotrzebne jego miliony, jak i dobroć, dla tej prostej przyczyny, że ja go nie chcę, a jestem o tyle od niego bogatsza, że on ma miliony, a ja mam tu swój raj i żadna pokusa mnie zeń nie wygna!

— To stanowcze pani postanowienie? Może się pani namyśli, rozważy? Może on będzie odemnie wymowniejszy, potrafi przekonać?

— Mnie? Przekonać? Ależ ja jestem zupełnie przekonana, że pan Nolten jest świetną partyą, że potrafi uszczęśliwić każdą, tylko nie już szczęśliwą i już mającą partyę. Wybaczy pan, ale sprzedawać siebie może albo głupia, albo nędzarka, albo próżna, a takie małżeństwo czemby było, gdy usuniemy formę i literę a weźmiemy tylko treść.

— On jednak twierdzi, że okazywała mu pani sympatyę.

— Pan stanowczo wini mnie w tej sprawie. Możem istotnie fałszywie postępowała. Byłam prosta, swobodna i uprzejma, jak z każdym. Nigdym nie widziała w mężczyźnie konkurenta, nigdym nie żywiła marzeń i zamiarów matrymonialnych. Widocznie szczerość naśladuje kokieteryę i odwrotnie, kiedy się taki światowiec na tem nie poznał. Bardzo mi przykro, żem go w błąd wprowadziła, zaczynam wierzyć w zdanie Kasyana, że nie rozumiem uczuć.

— Jednakże muszę prosić panią o powtórzenie tego wszystkiego osobiście Noltenowi. Wysłał mnie dla formy i ceremonii — jest pewny przyjęcia — nie uwierzy na słowo — będzie myślał, żem źle polecenie spełnił, żem pani nie zrozumiał.

— Dlaczego pan wygląda, jakby nierad mojej odpowiedzi? Czy pan naprawdę także przypuszczał, że przyjmę ofertę!

— Pani to traktuje omal nie humorystycznie.

— Nie widzę racyi do elegii lub dramatu.

— I lekko — dokończył — a przecie to rzecz wielkiej wagi — to przyszłość pani. Proszę mi wybaczyć — znamy się tak dawno — nie chciałbym, żeby pani dla jakiejś mrzonki, uporu została na całe życie samotną. Znam Noltena — pani uczyni z niego, co zechce — przed panią szerokie pole działania. Użyje pani tych milionów na dobre, potrafi dać im wzniosły cel.

Spoważniała, pogłębiło się spojrzenie. Założyła ręce na piersi — słuchała uważnie. Gdy skończył, nie odpowiadała, tylko jej rysy tężały w jakieś postanowienie nieodwołalne.

Po chwili milczenia spytał:

— Więc pani pozwoli, aby Nolten sam po ostateczną odpowiedź przybył?

— Jeśli pan sobie życzy — niech przybędzie — odparła zupełnie obcym głosem.

Powstał, aby się pożegnać, wstała i ona, podali sobie dłonie.

— Pani mnie rozumie? — spytał.

— Nie, ale to wszystko jedno. Wiem, co mam robić. Dobranoc!

Przeprowadziła go na ganek, cofnęła się bez słowa i zostawszy sama, przerzuciła nuty — wzięła jeden zeszyt — i usiadła do pianina. Chwilę czekała, żeby łódź mogła odpłynąć — potem zaczęła grać.

Nolten czekał na Motolda w Szafrance. Gdy wsiedli do powozu, spytał:

— No i cóż? Zgłupiała — nie spodziewała się?

— Myślę, że przyjmie.

— Dobryś! Myślisz ledwie! Toś naiwny.

— Powiedziała, żebyś sam przyjechał.

— Kiedy?

— Kiedy chcesz. Co prawda, o tom nie pytał.

— Jutro! Głupstwo szalone robię, ale stać mnie na każdy wybryk. Wyobrażam sobie wrzask, jaki się na świecie podniesie — aż tu słychać będzie! Trochę się lękam, czy potrafi dobrze reprezentować, czy się nie skompromituje z początku, ale wygląda sprytnie; połapie się, wytrze, wyszlifuje. Figurę ma dobrą, żeby o cal wyższa, byłaby pokaźniejsza, ale jak się nauczy głowę nosić, to ujdzie! Zresztą śliczna, ach, jaka smaczna!

— Brat jej wyjechał, możebyś poczekał z oświadczynami, aż wróci! — przerwał Motold.

(C. d. n.)

TAPETY story i żaluzje A. Krzysztofowicz, Lwów — Hotel George'a. — Wzory wysyłam franco. —

ulepszenie nie wystarczało. Gdy podczas większych burz zatonęło kilka torpedowców, poczęto budować obecnie używane o 360 tonach z 2-ma maszynami.

Z daleka widziany torpedowiec przypomina poniekąd bajecznego, verne'rowskiego „Nautilusa“, tj. łódź podmorską. Gdyby nie sterczały zeń kominy, możnaby we mgle ciemne jego kształty uważać za wynurzonego wieloryba. Torpedowiec wywiera na widzu jakieś dziwne przygnębiające wrażenie. Jego pokład jest okrągły, ku brzegom spadający, z niziutkim, nieznacznym poręczem, bez masztu, bez żagli. Tylko z boków sterczą 7 m. długie, nie wysokie, nad wodą umieszczone rury, niekiedy po jednej, czasem po dwie, które można w przybliżeniu przyrównać do dział fortecznych. Średnica rur do wystrzeliwania torped wynosi około 50 cm.

Torpedy, te straszne, zdradzieckie „zabawki“ przechowuje się w osobnej komorze, zamkniętej na 3 zamki. Są one ułożone w należytem od siebie oddaleniu, każda w osobnej skrzyni blaszanej, wyłożonej piaskiem lub trzcinami. Igły, powodujące wybuch, są umieszczone na ostrym końcu torpedy; one to powodują fatalny wybuch przy zderzeniu się z twardym przedmiotem. Torpedy wraz z zapałką eksplodującą przechowują się w bardzo szczelnie zamkniętych, zalutowanych puszkach, wydawanych komendantom okrętów tylko przez admiralicyę. Zguba lub nadużycie torpedy pociąga za sobą dożywotnie więzienie w twierdzy komendanta okrętu. Klucze od komory z nabojami ma kapitan torpedowca oraz jego zastępca. Otwieranie jest tak urządzone, że jeden bez współdziałania drugiego nie może otworzyć magazynu torpedów.

Obydwaj są obowiązani przechowywać przy sobie klucze dniem i nocą, słowem — czuwać nad niemi bezustannie, póki są w służbie na torpedowcu. Specyalne instrukcye, bardzo surowe, nakazują przechowywać klucze w torebce, bezpośrednio na ciele.

Jak wygląda torpeda (właściwa nazwa „torpedo“)? Zewnętrznym wyglądem przypomina cygaro liściowe; przechodzi z przodu w stożkowaty, nieco wydłużony koniec. — Płaszcz torpedy jest pancerzem w istotnem słowa tego znaczeniu. Jest to silne okrycie ze stali lub spiżu armatniego, napuszczone z wierzchu smarem z tłuszczu, podobnie jak pociski ostrych naboi Manlichera. Na spodzie znajduje się wydrążony rowek podłużny, mający swoje zadanie przy wypuszczeniu torpedy z czeluści.

Wielkość torpedów nie jest ściśle określona. Można jednak powiedzieć, że zwykła długość wynosi zazwyczaj 4·5 m., średnica zaś 40 cm. Torpeda nabita materyałem wybuchowym waży około 250 kg. Takich mniej więcej rozmiarów są torpedy japońskie.

Torpeda składa się z 3 głównych części. W przedniej znajduje się najważniejsza zawartość: Nabój wybuchowy zwykle zbita bawełna strzelnicza, napuszczona nitrogliceryną, wagi aż do 115 kg.! W samem ostrzu z którego wystercza igła stalowa, mieści się zapałka wybuchowa, przez marynarzy po prostu „pistoletem“ zwana. Przy zderzeniu igła cofa się wstecz, uderza w zapałkę z rtęcią trzaskającą, obłożoną suchą bawełną strzelniczą i następuje eksplozya wewnętrznych materyałów wybuchowych.

Środkowa część torpedy zawiera przyrząd zegarowy, za pomocą którego reguluje się zanurzenie. Trzecia, tylna część — to zbiornik, zawierający powietrze ścieśnione na 65—70 atmosfer, które wprowadza w ruch śrubę, znajdującą się na tyle torpedy. Tym sposobem mknie naprzód z zadziwiającą szybkością cała torpeda. jak mały parowiec śrubowy. Chyżość torpedy zależy od przestrzeni, jaką ma do przebycia. Oddalenie do okrętu nieprzyjacielskiego wynosi zazwyczaj około 700 m. Wówczas wystarcza, gdy torpeda przebiega na sekundę 8—9 metrów. Przy większem oddaleniu ta chyżość wynosi 14 — 20 m. na sekundę

Torpedę, włożoną w rurę ruchomą i na cel skierowaną, wprawia się w ruch za pomocą ścieśnionego powietrza, obecnie używa się zazwyczaj sprężynowego przyrządu Auplera. Torpeda, wysuwając się z rury, natrafia na ząbek, na jej końcu się znajdujący, a tem wprowadza w ruch maszynę, która się znajduje w środku torpedy i wówczas śruba zaczyna się obracać. Po „skoku“ w fale torpeda zanurza się oczywiście i to na głębokość 20 do 30 metrów. Następnie jednak posuwa się w zanurzeniu dowolnem, nadanem jej za pomocą wyżej wspomnianego przyrządu.

Skutek uderzenia o przedmiot twardy jest straszliwy. Gdy torpeda ugodzi o skałę, rozsadza ją na tysiące ułamków Jeśli zawadzi o okręt, to choćby to był pancernik z płytami aż 300-milimetrowemi, następuje okropne zniszczenie. Widziałem pancerz — opowiada fachowiec — grubości 250 mm., jak wyglądał po działaniu torpedy. Żadna szmata nie może być tak poszarpana, jak owa stal. Setki tysięcy strzępów i drzazg widzi się w miejscu, uszkodzonem przez tę maszynę piekielną.

Lecz wracajmy do torpedowców. Każdy z nich jest z reguły uzbrojony w działa a raczej hufnice, których kaliber nie przekracza 5 cm. Są one jednak szybkostrzelne i oddają nieraz w nagłem niebezpieczeństwie znakomite przysługi. Anglia, której „polityka morska“ ma za teren wyłącznie otwarte morze, chciała się przeciw licznym torpedowcom Francyi uzbroić w jakieś pomysłowe „niszczyciele torpedowców“. Wynaleziono, co prawda, typ takich okrętów, nazywany przez Anglików *destroyer*, lecz w istocie, mimo szumnego nazwiska. okręty te nie wiele są warte. Są one nieco silniej uzbrojone w płyty stalowe, lecz żaden jeszcze marynarz nie stwierdził w praktyce dodatniego ich skutku w wyłapywaniu torped.

Przytoczymy tu jeszcze słów kilka o życiu załogi na torpedowcu. Na żadnym okręcie wojennym. na żadnym krążowniku lub pancerniku nie jest służba tak uciążliwą, natężającą i wysilającą. jak na torpedowcu. Tylko przez długą wprawę i nieustającą ruchliwość można osiągnąć pewność w kierowaniu torpedowcem i brać ze skutkiem czynny udział w boju, w ważnych chwilach. Załoga torpedowca mogłaby wiele powiedzieć o trudach, jakich w ciągu swej służby zaznaje. Oto rozgniewane morze miota często tym statkiem jak łupiną, rzucając na jego pokład niebotyczne bałwany. Jeśli nie srożą się fale morskie. przychodzą upusty z góry, bardzo częste osobliwie na morzu Północnem. Toć to życie amfibionów! Ale z biegiem czasu nerwy uhartują się, jak stal, muszkuły stwardnieją, osiągnie się zimną krew i pogardę niebezpieczeństw. Przy dzisiejszej organizacyi floty wojennej i torpedowce mają nieco ułatwione zadanie. Zazwyczaj operują one w gromadkach, po pięć; jeden z nich, jak delfin, przewodzi innym; jego ruchy wystarczają dla wprawnego, doświadczonego oka sterników drugich, aby manewr pojąć i wspólnie wykonać.

Ciemna bezksiężycowa noc, zachmurzone niebo, deszcz i śnieg sprzyjają zawsze torpedowcom. Taka właśnie pora jest dla nich najodpowiedniejszą do ataków na flotę nieprzyjacielską. Za dnia flota wywiadowcza sprawdza dokładnie położenie okrętów nieprzyjacielskich i zdaje sprawę komendantom torpedowców, których zadanie rozpoczyna się ze zmrokiem. I oto z nienacka pojawiają się w ciemnościach nocy, w potężnych konturach czarne sylwety pancerników, których rozmiary nocną porą w wyobraźni ludzkiej jeszcze bardziej potężnieją. Następuje chwila rychłego działania. Każda minuta droga. Nieprzyjacielskie okręty bowiem zauważyły na powierzchni morza ciemne smugi mknących torpedowców. Reflektory rzucają oślepiające snopy światła w dal bezbrzeżną, załoga zaalarmowana. Torpedowce gęsiorem bróździą z z całej siły po powierzchni morza. Ataku niepodobna już uniknąć. Puszczone w ruch torpedy świszczą, huczące wybuchy grzmią pod wodą. Równocześnie słychać echa wystrzałów z dział. Przeciw torpedom, wybuchającym u celu, niema obrony; ugodzony okręt staje się niezdolnym do walki a czętokroć zupełnie zniszczonym.

Niełatwym jest odwrót torpedowców na dawne ich stanowisko. Są ścigane — działa ciskają na nie szrapnelami i granatami, krążowniki dobywają ostatka sił, aby je dogonić i rozpłatać w puch. Często zdarza się po bitwie, że z pięciu torpedowców powracają na stanowisko trzy lub dwa. Lecz to jest już ich losem.....

Porucznik Czech.

Korespondencye.

Londyn 8. czerwca.

(Derby z przeszkodami. — Żyd zwycięzcą. — Pobity koń francuski. — Przed zjazdem monarchów w Kielu. — Bankructwo magnata. — Markiz na scenie. — Związek dwóch rodów katolickich).

Tegorocznym wielkim wyścigom nie sprzyja pogoda, przynajmniej w pierwszym ich tygodniu. Pierwszego dnia mieliśmy ogromną ulewę; mimo tego na polu wyścigów zebrały się wielotysięczne rzesze. Na środę przypadało święto narodowe“ Anglików: Dzień *derby*. I w tym dniu deszcz lał jak z cebra. Nie zważano na to Wszędzie, a nawet w loży królewskiej, było pełno. Przybył król z małżonką, następca tronu i inni książęta krwi.

Wielką nagrodę, wynoszącą około miliona koron, wziął koń angielski „Gouvernant“, którego właścicielem jest... żyd Leopold br. Rotschild. Dla Francuzów wielki zawód; przeważało bowiem zdanie, że palmę zwycięstwa tj. błękitną szarfę otrzyma „St. Amant“ Francuza Blanca. Zwycięstwa koni obcych na angielskiem *derby* należą do bardzo rzadkich. Od początku wyścigów tj. od r. 1780 zaledwie 4 konie cudzoziemskie otrzymały najwyższą nagrodę. Po raz pierwszy w r. 1865 zwycięzcą był „Gladiateur“, koń francuski, w r. 1876 „Kister“ (węgierski), w r. 1881 „Irognois“ (amerykański) i w r. 1901 „Volodyovski“ (także amerykański).

W dniu *derby* Londyn pokrył się tak gęstą mgłą, że już o godzinie 10. z rana musiano pozapalać latarnie. Przez cały dzień padał deszcz strugami; podczas wyścigów szalała tak straszna burza, że musiano biegi przerywać. Powszechnie sądzą, że skutkiem nawalnicy „St. Amant“ stał się nie do użycia i jedynie dlatego nie zdobył błękitnej szarfy.

„St Amanta“ wieziono z Paryża do Boulogne koleją w osobnym wozie; miał własny owies i wodę; towarzyszyła mu liczna służba i detektywi.

Z największą ostrożnością wieziono rumaka przez kanał La Manche do Folkestone a następnie do Epsom. Niestety, te wszystkie zapobiegania na nic się nie zdały. Na dobitek mr. Blanc przegrał zakład 190.000 koron, o które, pewny zwycięstwa, się założył.

Dzienniki niemieckie nadzwyczajnie wielkie przypisują znaczenie zapowiedzianemu spotkaniu się króla Edwarda z Wilhelmem II. w Kielu. Natomiast w tutejszych sferach politycznych nie przykładają do tej podróży króla zbyt wielkiej wagi. *Times* przypomina, że Anglia nie była nigdy w przymierzu z rzeszą niemiecką i że o jakimś bliższym aliansie absolutnie nie może być mowy, szczególniej teraz, po silnem zadzierzgnięciu węzłów między Anglią a Francyą.

Bez wątpienia dwaj władcy nie będą mówili wyłącznie o stosunkach rodzinnych, pogodzie i regatach; poruszone będą i sprawy polityczne. Król Edward zapewni Wilhelma, że nie pracuje nad izolowaniem Niemiec, że jest gorącym zwolennikiem pokoju europejskiego i takie właśnie — pokojowe — znaczenie będą miały odwiedziny władcy angielskiego na wodach Kielu.

Znowu jeden *peer* wszechmożnej Anglii popadł w konkurs. Bankructwo markiza of Angelsey nie było nad Tamizą tajemnicą dla nikogo. Wszyscy wiedzieli, iż on od szeregu miesięcy starał się bezskutecznie o pożyczkę wekslową bodaj na 60 prc. Wiedziano, że markiz jest w fatalnem położeniu; mimo tego jednak, gdy się rozeszła wieść, że Angelsey ma długów na 544.000 funtów sterlingów (przeszło 13 milionów koron), ogólne zdziwienie ogarnęło wszystkich. A trzeba uwzględnić, że markiz miał rocznego dochodu 110.000 funtów. Między wierzycielami są jubilerzy; tym winien on 250.000 ft. st. (6 milionów kor).

O sanacyi fortuny magnackiej mowy być nie może. Mrg. of Angelsey jest słabego zdrowia, jego ubezpieczenia na życie wynoszą ćwierć miliona funtów, która to suma wraz z 20 prc. musi być ściągnięta.

Dziwne były koleje życia markiza. Mając lat 23 ożenił się w r. 1898 z kuzynką średnio bogatą. Pierścienie, kolie, brosze, dyademy i korony, jakie swej żonie ofiarował w dniu ślubu, kosztowały setki tysięcy. W 3 lata później zażądała markiza rozwodu. Sądy angielskie zgadzają się na to tylko, gdy strona skarżąca przedłoży świadectwo lekarskie, uzasadniające rozwód. Sąd zezwolił na rozwód. Atoli w 6 miesięcy później markiza prosiła o cofnięcie dekretu i tak się też stało. Rozprawa ponowna odbyła się nb. przy drzwiach zamkniętych. Odtąd małżonkowie żyli w najlepszej zgodzie.

Mr. Angelsey stał się z czasem gorącym zwolennikiem sceny i począł występywać na prowincyi w pantominach, przyjmując role kobiece. Ubierał się w trykoty, strojąc je od stóp do głów w perły i drogie kamienie. Z wielkiem powodzeniem naśladował piękną Otero. Razu pewnego na premierze w Liverpool kazał sobie podać 6 bukietów, za które z gracyą dziękował, posyłając ze sceny fluterne całusy. Na same pończochy i trykoty wydawał rocznie 72.000 koron; za podwiązki z klamrami złotemi, wysadzanemi brylantami zapłacił 1500 kor. Przed 2 laty skradł mu służący klejnoty wartości 30.000 ft. st., lecz złodzieja zdołano ująć. W maju spieniężył markiz część swych precyozów teatralnych i otrzymał za nie 33.000 ft st

W Brompton Oratory odbyły się wczoraj zaślubiny mr. John Duncana Gregory, piastującego wysoki urząd w ministerstwie spraw zagranicznych, z miss Gwendoline Lind Maud.

Mr. Gregory jest potomkiem jednego z najstarszych rodów angielskich i jest blizkim krewnym earla of Montalt. Młode małżeństwo wyznaje wiarę katolicką. Panna młoda miała podczas ślubu bukiet z kwiatu pomarańczowego, który Ojciec św. nadesłał z ogrodów watykańskich. Miss Maud otrzymała cenne podarki ślubne od członków rodziny panującej. Na godach weselnych byli reprezentowani najwybitniejsi przedstawiciele tutejszego towarzystwa.

Jan Wołożyński.

Kronika.

Lwów dnia 15. czerwca 1904.

Kalendarzyk.

We czwartek 16. czerwca Franciszka Reg. — Gr. at. Łukyłyana M. — Kal. słow. Budzimira.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·56.

W piątek 17. czerwca Adolfa B — Gr. kat. Mytrofana — Kal. słow. Drogomysła.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·57

W sobotę 18. czerwca Marka i Marcelina. — Gr. kat. Dorofteja. — Kal. słow. Długosława.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·57.

— **Minister rolnictwa Giovanelli** zamierza w połowie lipca zwiedzić kopalnie naftowe w Borysławiu.

Namiestnik, Andrzej hr. Potocki, wyjechał na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

— **Mianowania** Minister skarbu zamianował w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbu radcami skarbowymi starszych komisarzy: Jana Naszyńskiego i Eng. Kohmana, oraz starszych inspektorów podatkowych: Franciszka Smolkę i Michała Maritczaka; starszymi komisarzami komisarzy: dr. Wilhelma Seligera, Sydora Hassa, Maryana Wlassaka i dr. Wiktora Gajewskiego; starszymi inspektorami podatkowymi inspektorów: Longina Totha, Zygmunta Andruszewskiego, Mieczysława Nędzowskiego i Stanisława Augustyńskiego.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych dla powiatu krakowskiego, podgórskiego i wielickiego, oraz dla m. Krakowa inżyn. Włodzimierza Obertyńskiego w Krakowie, dla powiatów jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego adjunkta bud. Mieczysława Rappego w Jaśle, dla powiatów jarosławskiego, łańcuckiego, przeworskiego i niskiego. inżyn. Zygm. Sobolewskiego w Jarosławiu, dla powiatów przemyskiego i dobromilskiego, star. inżyn. Eustachego Pannenkę w Przemyślu, dla powiatów starosamborskiego i turczańskiego, inżyn. Stanisława Schulza w Samborze, dla powiatu kolbuszowskiego, inżyn. Kazimierza Rogozińskiego w Rzeszowie.

— **Konserwatorowie**. Minister oświaty zamianował kustosza bibl. uniwersyteckiej we Lwowie dra Fryder. Papeego konserwatorem Sekcyi II. komisyi centralnej dla sztuki i zabytków historycznych, oraz docenta archeologii klasycznej w uniwersytecie lwowskim dra Karola Hadaczka, konserwatorem Sekcyi I., obu na lat pięć. Zarazem poruczył minister drowi Papeemu opróżniony przez śmierć śp. radcy Gorgolewskiego okręg konserwatorski S. II. dla powiatów politycznych Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Turka, Żydaczów. a drowi Karolowi Hadaczkowi dotychczasowy okręg konserwatorski S. I dra Papeego, obejmujący powiaty polityczne Bóbrka Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Turka i Żydaczów.

— **Walka o emigrantów austryackich** Trust okrętowy, przegrawszy, jak się zdaje, na Węgrzech kampanię z linią Cunarda, stara się ubiedz ją w Austryi, gdzie w przygotowaniu jest nowe ustawodawstwo emigracyjne. Jeneralny dyrektor hambursko-amerykańskiego towarzystwa okrętowego, p. Ballin i dyrektor północnego „Lloyda“, p. Wigand, zawarli za pośrednictwem „Bankvereinu“ układ z „Oesterr. Seeschiffahrtsactiengesellschaft“, który ma zapewnić i nadal niemieckim towarzystwom zysk z austryackich, więc przeważnie polskich wychodźców. Jako parawan służy „Oesterr. Seeschiffahrtsgesellschaft“ (przedtem „Austro-Americana“). Niemieckie towarzystwa obejmują 5 milionów koron akcyj, nowo emitować się mających owej „Seeschiffahrtsgesellschaft“, z tych pieniędzy zwiększa się park okrętowy i urządza na razie w odstępach czternasto-dniowych jazdy pasażerskie pomiędzy Tryestem a Nowym Jorkiem. Żeglugę prowadzi towarzystwo austryackie, ale ajencye pasażerskie podlegają wprost zarządowi trustu. Dla zawarowania austryackiego charakteru przedsiębiorstwa zawiera układ postanowienie, że dostawa okrętów i materyałów przy równej cenie zastrzeżoną jest przedsiębiorstwom austryackim.

Kronika lwowska.

= **Na koronę dla Matki Boskiej Pocieszenia** w kościele lwowskim OO. Jezuitów złożyli w dalszym ciągu: H. Sobolewska 5 koron. Z. L. 1 moneta i 20 koron N. N. 1 pierścionek N. N. 1 krzyżyk. A. D. 1 sygnet. N. N. 1 obrączka. Anna de Saas 20 koron. W. S. 1 krzyżyk. Seweryna Abgarowiczowa 14 szpilek, 12 pierścionków 1 kolczyk 5 drobnostek. J. Zembroń 1 krzyżyk 1 pierścionek. Marya Smoluchowska 1 branzoleta, z bukietów weselnych 2 szpilki. Stefania hr. Starzeńska 2 bransolety, 1 półkole, 1 odłamek, 1 listek, 1 pierścionek, 1 kubek, 1 łyżka, 2 gwoździe, 1 fermoar. Jadwiga Rodakowska 1 bransoleta, 1 broszka, 2 spinki. M. H. i Ł. Ł. 1 sznur korali, 4 monety, 1 para kolczyków, 5 drobnostek. Wiktorya Surowiecka 1 para kolczyków. B. Kozłowski 1 łańcuszek. Emilia Posóchowska 3 pierścionki, 5 drobnostek. Wiktorya Rolek 1 broszka, 1 para kolczyków, 2 drobnostki. Józefowie Seredeńscy 10 koron. Alfred Kobak 1 pierścień (pamiątka z bitwy pod Magentą r. 1859.) J. B. 2 branzolety, 3 medaliony, 1 krzyżyk, 1 pierścionek, 1 łańcuszek, 1 kolczyk. Ksiądz Prawdzikowski 1 dukat. Służąca Julia Kuras 2 monety wartości 15 koron. Anna Decorde 2 monety, 1 pierścionek. H. J. 2 pierścionki, 1 moneta. Stanisławowa Jasińska 1 branzoleta Izabella Kotarbińska 3 pierścionki, 1 moneta. N. N. 2 pierścionki, 2 spinki. Jadwika Soczek 3 pierścionki. M. B. w dniu swojej pierwszej komunii 2 bransolety, 1 rączka, 1 para kolczyków, 1 sznurek granatków, 1 łyżeczkę, 2 pierścionki. Marya Mękanowa 1 agrafa z perłami, 1 krzyżyk, 2 pierścionki. Marya Rudzik 1 obrączka, 1 łańcuszek. Róża Łukasiewiczowa 4 szpilki, 1 pierścionek, 10 koron. Ludwika Dzwonkowska 9 szpilek, 1 bransoletę, 1 broszka, pierścionek, parę kolczyków. Antonina Parasiewicz 2 obrączki, 1 pierścionek. Józef Kotkowski 10 koron. J. K. i D. 1 para kolczyków z turkusami, 1 szpilka z granatami. Hel. bar. Brunicka 1 moneta. Bolesławowa hr. Dunin-Borkowska 1 brosza z szmaragdem i brylantami. Antoniowie Tabęccy 10 koron. Marya Lewakowska 1 bransoletka, 1 spinka, 2 pierścionki, 1 para kolczyków, Julia Branich 1 łańcuszek. Marcela Galewska 1 pierścionek. Józef Jabłonowski 1 dukat. August Jordan Stojowski 10 koron. Emilia Orłowicz i Julia Krasicka 1 broszka, 6 kolczyków, 3 kawałki bransolety, 1 łańcuszek, 1 sznurek perełek, 6 monet. Zofia Vivien de Chateaubrun 20 koron. — Dalsze ofiary na koronę dla królowej korony Polskiej przyjmuje za pokwitowaniem p. Kazimiera Niezabitowska ul. Słowackiego l. 18 w godzinach od 11 do 1.

= **Z Ossolineum.** Ponieważ jestto pora, kiedy młodzież szkolna płci obojej zwiedza gremialnie muzea — zarząd muzeum im. Lubomirskich uprasza pp. dyrektorów o uprzednie zawiadomienie o zamiarze zwiedzenia tegoż muzeum (przynajmniej dzień pierwej) a w interesie tejże młodzieży i porządku, o niewprowadzanie na raz wielkiej liczby osób, — z powodu szczupłości lokalu.

= **Ze stowarzyszeń.** Stow. wzaj. pomocy przemysłowców gospodnio-szynkarskich odbyło wczoraj konstytuujące zgromadzenie. Prezesem wybrany został p. W. Łukawski, zastępcami pp. J. Löwenheck i K. Janowicz, skarbnikiem J. Ludwik, do wydziału weszli pp. J. Landes, J. Engelkreis, A. Herold, Z. Zehngut, N. Arnold, H. Fitter, W. Schilling. E. Stadtmüller, G. Wenzel, do komisyi szkontrującej pp. M. Weinreb, J. Heller, M. Balas.

— **Jarmark wyrobów krajowych**. W czasie zjazdu towarzystw „Pomocy przemysłowej“, na którym ma być zawiązana „Liga przemysłowa“, kursować będą nadzwyczajne pociągi, począwszy od 2 lipca. Ceny biletów dla uczestników zjazdu zniżone zostały o 50 prc.

= **Tyfus plamisty**. Do szpitala powszechnego zgłosił się wczoraj 24-letni Jan Hankiewicz z Janowa, tam stale zamieszkały i przy badaniu stwierdzono u niego tyfus plamisty w formie bardzo ciężkiej.

= **Wielka kradzież**. Na szkodę p. Rebeki Burkerowej skradziono w nocy z mieszkania przy ulicy Kazimierzowskiej l. 25 z zamkniętego kredensu kilka przedmiotów drogocennych wartości około czterech tysięcy koron.

= **Sprawa p. Gąsiorowskiego**. Spór byłego likwidatora Kasy oszczędności, p. Ferdynanda Gąsiorowskiego, z Kasą o odszkodowanie z powodu usunięcia go ze służby i przyznanie emerytury, został ostatecznie załatwiony. Najwyższy trybunał, do którego wniósł p. Gąsiorowski rekurs przeciwko orzeczeniu tutejszego trybunału, nadesłał wczoraj orzeczenie, którem przyznano p. Gąsiorowskiemu tytułem odszkodowania za czas suspenzy kwotę 6000 koron a oddalono wszystkie pretensye o przyznanie emerytury.

= **Epilog brutalnego napadu na rektora uniwersytetu**. Jutro we czwartek rozpocznie się przed karnym senatem apelacyjnym rozprawa apelacyjna przeciw trzynastu akademikom narodowości ruskiej, którzy w dniu 16. października 1903 r. dopuścili się brutalnego napadu na rektora uniwersytetu lwowskiego, ks. dra Jana Fijałka. Pierwsza rozprawa odbyła się w sądzie pow. S. III. przed sędzią wyrokującym sekret. p. Czerniawskim; oskarżał zast. prok. p. Hańczakowski. Jako oskarżeni stanęli pp.: Mikołaj Stadnyk, sł. II. r. fil., Metody Ohorodnik, sł. I. r. pr. Franciszek Marysiuk, sł. IV. r. fil., Leon Hankiewicz, sł. III. r. pr., Iwan Łuciów, sł. I. r. fil., Mikołaj Babin, sł. III. r. fil., Iwan Hałuszczyński, sł. II. r. fil, Artur Seeliek, sł. II. r. pr, Osyp Nasielski, sł. II. r. pr., Wiktor Petrykiewicz, sł. IV. r. fil, Hilaryon Bryhowicz, sł. IV. r. fil., Roman Stelmachów, sł. II. r. fil. i Alfred Jełowicki, sł. II. r. techn. Wszyscy oni oskarżeni byli o przekroczenie z §§. 312. i 314. u. k. (obraza publ. urzędnika i przeszkadzanie w wykonywaniu służby publ.). Po przeprowadzeniu rozprawy zasądził sędzia oskarżonych Marysiuka, Babina i Jełowickiego za przekroczenie z §. 314. u. k. na karę aresztu przez 5 dni z zamianą na grzywnę 20 kor oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego, innych zaś oskarżonych dla braku dowodów winy uwolnił. Od wyroku tego zgłosił prokurator odwołanie zarówno co do części, uwalniającej oskarżonych, jak i co do nizkiego wymiaru kary. Obrońcy zaś odwołali się z powodu wyroku zasądzającego. Na skutek tego rozpisaną została na jutro rozprawa apelacyjna.

= **Z Izby sądowej**. (*Fachowi krzywoprzysięzcy.*) W rozprawie przeciw szajce zawodowych krzywoprzysięzców zapadł wczoraj wieczór wyrok. Sędziowie przysięgli w werdykcie uznali winnymi Wolskiego, Parnesa i Schaffera zbrodni oszustwa co do faktu w sporze Schaffera przeciw Schläfrigowi, za co trybunał zasądził Wolskiego na 15 miesięcy, Parnesa na $1\frac{1}{2}$ roku, zaś Schaffera na 2 lata więzienia, obostrzonego postem. Pytania co do innych faktów sędziowie przysięgli zaprzeczyli, wobec czego oskarżeni Freundlich i Kugel zostali od winy i kary uwolnieni. Wszyscy zasądzeni ogłosili zażalenie nieważności. Na wczorajszej rozprawie i przy ogłoszeniu wyroku zgromadziła się w sali sądowej prawie cała „czarna giełda“ lwowska, a wyrok zasądzający wywarł na niej ogromnie deprymujące wrażenie.

Rozeszła się też pogłoska, że oskarzony Parnes, który odpowiadał z wolnej stopy, zbiegł, dowiedziawszy się o zasądzającym werdykcie ławy przysięgłych — faktycznie bowiem przy ogłoszeniu wyroku nie był obecnym, a ordynans nie mógł go w gmachu sądowym odszukać.

= **Dżdżu! Dżdżu! I jeszcze raz dżdżu** — choć odrobinę — ześlijcie nam niebiosa! Bo już naprawdę życie nam obrzydło — nam, biednym mieszkańcom Lwowa, zmuszonym dzięki niedbalstwu magistratu wdechiwać masy kurzu wraz z milionami mikrobów. Spragnieni byliśmy przedtem pogody, ciepła i słońca — ale liczyliśmy na... lwowskie wodociągi. Więc teraz wołamy w pokorze: Dżdżu, dżdżu — i jeszcze raz dżdżu!

= **Walne zgromadzenia**. Kończy się „sezon“ dorocznych walnych zgromadzeń rozmaitych stowarzyszeń i związków. Bardzo wiele z tych zgromadzeń miało — a tak samo miało i w latach poprzednich — tę wspólną cechę, że pierwsze zgromadzenie nie odbyło się z powodu braku kompletu, a drugie, z góry już zazwyczaj na podstawie nabytego doświadczenia naznaczone na godzinę później, odbywało się przy komplecie kilkunastu, czasem kilku członków. Zdawałoby się, że na takie doroczne zgromadzenie powinniby się jawić najliczniej nie tylko ci, którzy mają do zarzucenia to i owo zarządowi, ale i ci, którzy, interesując się głębiej rozwojem stowarzyszenia, pragnęliby w drodze dyskusyi publicznej wyjaśnić racyę kierunków działalności stowarzyszenia. Niestety na zgromadzeniach nie widać ani jednych ani drugich, a następstwem tego jest brak wszelkiej w gronie członków inicyatywy.

Jakże inaczej dzieje się zagranicą. Sala zaledwie pomieścić może przybyłych na zgromadzenie ogólne członków. Zgłoszeń do rozpraw jest tyle, że prezydyum łączyć je musi we wnioski wspólne, a nawet mniej nagłe odraczać do zgromadzenia następnego. To „przeciwieństwo obyczaju naszego“, polegające na lenistwie i obojętności, jest fatalnym hamulcem w krzewieniu się u nas idei samopomocy ekonomicznej i pracy współdzielczej, która wszędzie tak znakomite wydaje owoce. Staje ono w poprzek największym wysiłkom i natężeniom jednostkowym, wali na barki jednych góry obowiązków, spycha na nich cały ciężar odpowiedzialności, a z reszty członków czyni masę bierną, której jest najzupełniej „wszystko jedno“, co i jak się dzieje w stowarzyszeniu. Swiadczy to o nizkim jeszcze poziomie wyrobienia u nas zmysłu kooperatywnego i o słabem zaledwie zrozumieniu ducha i celów istotnych kooperacyj, która dokonywa cudów, ale tam tylko, gdzie pod jej hasłem grupują się ludzie czynni, śmiali i przedsiębiorczy, a nie ospali, leniwi i obojętni,

Kronika krajowa.

Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły zapomóg po 200 koron na dokończenie budowy cerkwi filialnych w Jakubowie (pow. doliński) i w Czyszkach (pow. samborski).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Buczaczu złożyli: Romuald Chymiakowski, Baruch Feuerstein, Michał Gąsiorowski, Abraham Gottfried (z odzn.), Szaje Hecht, Jan Krzyżanowski, Leon Leligdowicz, Zygmunt Leszczyński (z odzn.), Antoni Łuszpiński, Hilaryon Łuszpiński, Eustachy Marków, Seweryn Nider, Jakób Salpiter, Chaim Schapira, Stanisław Tyrowicz, Leib Wechsler, Stanisław Weigner, Mattias Weinreb, Isaak Weinstock, Józef Weiss. Jan Żałski.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum żeńskiem w Krakowie złożyły: Berggrunówna Józefa, Biegańska Ludomira, Dadlezówna Marya, Gruszecka Anna, Kramarczykówna Marya, Krebrówna Dora. Schiffmannówna Fanny, Skwirczyńska Irena, Szybalska Zofia. Swiadectwa dojrzałości otrzymały: Korabczyńska Bronisława, Kościółkówna Stanisława, Postulkówna Małgorzata, Wilczyńska Józefa.

Wycieczka włościańska do Krakowa. Z powiatu rohatyńskiego i brzeżańskiego wyjeżdża 17. bm. osobnym pociągiem wycieczka włościańska do Krakowa. W wycieczce bierze udział do 400 osób z tego przeszło trzy czwarte włościan.

Tajemnicza zbrodnia. W cegielni na Wołochajkach pod Jaryczowem znaleziono w krzakach trupa starszej żydówki, w stanie zupełnego rozkładu. Wdrożone śledztwo wykazało, że zamordowaną została przez uduszenie, nie stwierdzono jednak dotąd jej identyczności. Są jedynie poszlaki, że zamordowaną została dla rabunku.

Pożary. W Bielinach pod Ulanowem wybuchł straszny pożar i zniszczył więcej, jak połowę wsi.

Pożar fabryki. W Tarnowie spłonęła dzisiejszej nocy huta szkła firmy Kupfer-Glaser. Powód niewiadomy. Szkoda kilkaset tysięcy. Kilkuset robotników bez zajęcia.

Z Brodów donoszą o brutalnym i dzikim wybryku. Niewyśledzeni dotąd sprawcy oblali atramentem pomnik Korzeniowskiego widocznie w złośliwym i niecnym zamiarze znieważenia tego pomnika. Jeden z aptekarzy natychmiast chemicznie odczyścił pomnik.

Kronika powszechna.

§ **Z akademii górniczej w Leoben**. Walne zgromadzenie „Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben“ wybrało następujący wydział: prezes Brzezowski Rom., zast. prezesa Szydłowski Miecz., sekretarze: Szydłowski Mar. i Batko Wojc., skarbnik Przedpełski Józ., gospodarz Leśkiewicz Stef., bibliotekarze: Brzeski Rom. i Litwiniszyn Józ., zawiadowca czasopism Rutkowski Wit., zast. wydz. Poźniak Józ., komisya rewiz. Szefer Leop., Strączyński Edw.

§ **Nowy prezydent Argentyny**. Do *Figara* telegrafują, że prezydentem republiki Argentyny w miejsce p. Calveta został obrany dr. Manuel Quintana, który był kilkakrotnie deputowanym, senatorem, rektorem wszechnicy w Buenos Ayres, oraz ministrem Argentyny w Uruguay i w Stanach zjednoczonych. Jego wybór przyjęto w całym kraju z wielkiem zadowoleniem.

§ **Nędza w Władywostoku**. Według doniesienia z Petersburga panuje w Władywostoku ogromna nędza. Burmistrz tamtejszy telegrafował do ministra skarbu, że z powodu wojny, oblężenia i opuszczenia miasta przez wszystkie urzędy, zakłady szkolne i wielu zamożnych mieszkańców zmniejszyła się liczba ludności o połowę. Panuje ogólne bezrobocie; warunki bytu stały się nadzwyczaj trudne, kredytów w bankach nie dawają itd. Mianowicie trudnem jest położenie właścicieli domów; banki agrarne subhastują coraz więcej gruntów, a kupców brak zupełny. Minister odpowiedział, że car udzielił dłużnikom hipotecznym w Władywostoku szczególnych ustępstw.

Poczyna też brakować już niektórych najpotrzebniejszych artykułów. I tak zabrakło już nafty i świec i niezadługo nietylko miasto, ale i twierdza pozostaną bez oświetlenia.

§ **Walki byków**. W Budapeszcie rozpoczęły się w zeszłym tygodniu walki byków, urządzone na wzór słynnych tego rodzaju igrzysk hiszpańskich. Przedsiębiorstwo to jednak nie udało się. Fiasko było kompletne.

Pierwszego dnia — w sobotę — zgromadziła się wprawdzie w ogrodzie zoologicznym, gdzie walka miała się odbyć, publiczność w poważnej liczbie, zapału jednak ani nawet zaciekawienia wśród niej nie było.

Przedstawienie wypadło marnie, a mimo to jeden z walczących, niejaki Pouly, odniósł dość ciężką ranę w prawą nogę, którą mu byk rogiem rozdarł. Drugie „przedstawienie

Ze stowarzyszeń.

W akademii Maryi Teresy w Wiedniu jest do nadania jedno galicyjskie miejsce funduszowe. Wydział kraj. ogłasza na nie konkurs z terminem do 5. lipca. Informacyj bliższych i programu akademii otrzymać można w archiwum wydziału kraj.

Z całego świata.

Wiedeń 15. czerwca. W obecności cesarza odbyło się dziś otwarcie nowo zbudowanego domu dla przytuliska starców w Lainz i pierwsza msza w kaplicy zakładowej. Obecni byli także ministr. Pitreich, Koerber, Wittek, Hartel i w. i. Na przemowę Luegera odpowiedział cesarz, wyrażając zadowolenie z powstania tego domu, odpowiadającego wszelkim wymogom.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 14 czerwca. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +14·0 Tarnopol —·—, Lwów +14·4 Skole +16·5, Przemyśl —·—, Jarosław +14·4 Tarnów +·—, Nowy Zagórz +17·5, Kraków +14·7, Praga +16·6, Wiedeń +17·6 Semmering +14·0, Budapeszt +19·3, Ischl +·— Riva +18·9, Tryest +21·0; Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Nieco o Mandżuryi.

Mandżurya jest kolebką dynastyi obecnie w Chinach panującej; w Mukdenie znajdują się groby tej dynastyi, otaczane największą czcią nietylko ze strony Mandżurów, ale także i Chińczyków, zwłaszcza prowincyj północnych.

Przed wiekami pomiędzy Mandżuryą a Chinami toczyła się wojna bezustanna. Chcąc się uchronić od napaści Mandżurów, Chiny wzniosły „wielki mur“, którego resztki do dnia dzisiejszego budzą podziw ogólny. Ale mur ten niewiele pomógł; mandżurowie nietylko w dalszym ciągu urządzali wycieczki przeciw Chinom, ale ostatecznie podbili „państwo środka“, narzucili jego mieszkańcom swoją dynastyę, swoje zwyczaje, długi warkocz chiński przez Mandżurów został do Chin wprowadzony, — zajęli najwybitniejsze stanowiska w rządzie i do dnia dzisiejszego je zatrzymują.

Z biegiem lat zatarła się różnica pomiędzy Mandżurem a pokrewnym mu chińczykiem i tylko wśród sfer wyższych dają się zauważyć resztki dawnych sporów i dawnych niechęci.

Mandżurya jest najdzikszą, najsurowszą częścią państwa chińskiego; przyczyną tego są warunki miejscowe: położenie i klimat. Charakter górski kraju czyni życie, zwłaszcza w ciągu zimy, ostrem i ciężkiem; stąd też i lud Mandżuryi surowszy jest, energiczniejszy i bardziej odporny na trudy, aniżeli mieszkańcy innych prowincij chińskich. Daremnie szukałby kto wdzięku i uroku w podróżach po tym kraju; przyroda uczyniła go dzikim, surowym. — człowiek dotychczas nie zdołał złagodzić tej surowości.

W Mandżuryi Chiny zawsze rekrutowały swoich żołnierzy. Dziwni to byli żołnierze w czasach dawniejszych—niczem nie przypominali wojsk europejskich. Każdy z nich, ubrany w grubo watowane spodnie i takiż kaftan, zaopatrzony był w przyrządy kuchenne, imbryczek do herbaty, parasol, parę kur odbitych, w strzelbę, kołdrę, olbrzymi patrontasz, czasami nawet w żywego ptaka w ładnej klatce bambusowej.

Dziś zmienia się to powoli. Od lat kilku formują się oddziały podobne do wojsk europejskich, kształcące się pod kierunkiem instruktorów z Europy sprowadzonych. Większość jednak dzisiejszych wojsk chińskich stanowią Mandżurowie po dawnemu ubrani i na dawną modłę zorganizowani.

Mieszkańcy Mandżuryi należą do plemienia syberyjskiego Tunguzów, z sąsiednimi zaś mongołami bliżej są spokrewnieni, aniżeli z właściwymi chińczykami. Znani w Europie „Chińczycy“, z wystającemi kośćmi policzkowemi, z oczami silnie ukośnemi, z nosem silnie spłaszczonym, są to Mandżurowie, tak dalece odróżniający się od Chińczyków, jak np. mieszkaniec południowej Hiszpanii od mieszkańca Szwecyi lub Norwegii.

Mandżurowie zajmują się przeważnie myśliwstwem, chowem bydła i żołnierką. Życie ludu jest monotonne i smutne, jak zwykle w kraju ubogim; myśliwi i pasterze nie szukają towarzystwa, bo go nie lubią a rzemiosło swoje pełnią w ponurem odosobnieniu. Wynik to podobno długoletniej niewoli; jak wspominają legendy miejscowe, Mandżurya przez długie wieki pozostawała w niewoli tunguskiej, a choć się z niej po długich walkach otrząsnęła, wpływ niewolnictwa pozostawił dotychczas po sobie ślady wyraźne.

Do niedawna zresztą niewolnictwo znane było w Mandżuryi w pełnej swej formie: za popełnienie zbrodni karano przestępcę odebraniem mu zupełnem swobody i oddaniem do usług możnowładcy, u którego Mandżur pełnił obowiązki bydlęcia pociągowego. W ostatnich latach karę tę zupełnie zniesiono, zamieniwszy ją na przesiedlanie na krańce państwa.

A jednak do dnia dzisiejszego pozostał ślad niewolnictwa w życiu kobiety mandżurskiej. Od chwili, gdy dziewczyna staje się narzeczoną, zamienia się ona w niewolnicę. Zanim poślubi swego przyszłego, musi wysługiwać się miesiące a nieraz i lata całe jego matce i wykonywać najpodrzędniejsze roboty. Ponieważ małżeństwa tworzą się w Mandżuryi zazwyczaj bez udziału przyszłych małżonków, nieraz więc zdarza się, że dziewczyna nie wie nawet, kto jest narzeczonym. Wie tylko, że do czasu zamążpójścia musi być niewolnicą.

Mandżur jest zahartowany, jędrny, pełen energii, która nieraz dzikością się przejawia. Urąga on wszystkim okrucieństwom przyrody i klimatu; od dziecka przyzwyczaja się do walczenia z niebezpieczeństwami, przepełniającemi w postaci dzikich zwierząt lasy Mandżuryi. Inteligencya Mandżurów oraz ich wrodzona waleczność wysoko są w Chinach cenione; dlatego też dochodzą oni tam do najwyższych godności.

Badania etnograficzne, poparte wspomnieniami tradycyi, wykazują, że Mandżurya była ongi tem dla Chin, czem była Sparta dla Grecyi a Rzym dla Italii.

Jeżeli wogóle na obszarze olbrzymiego państwa chińskiego wyobrazić sobie można jakiś rdzeń zarodowy przyszłości, z którego mogłaby wykwitnąć nowa kultura w europejskiem znaczeniu tego wyrazu, to rdzeniem tym mogłaby być jedynie górska, surowa, dziewicza dotychczas Mandżurya.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Na wczorajsze pożegnalne przed wyjazdem do Krakowa przedstawienie operetki lwowskiej zebrało się bardzo wiele publiczności. Grano „Wenecyę w Paryżu“. Artyści byli w doskonałych humorach, śpiewali z werwą i temperamentem i publiczność bawiła się doskonale. Obsypała też artystów kwiatami, odszczególniając p. Miłowską i Lelewicza.

* **Aleksander Bandrowski** po „Walkiryi“ i „Zygfrydzie“ przełożył trzecie dzieło Wagnera: „Śpiewacy norymberscy“. Najpiękniejszy i najweselszy ten wytwór muzy Wagnerowskiej jest zarazem najtrudniejszym orzechem do zgryzienia dla tłómacza. Jakiego nakładu pracy i wytrwałości do tego zadania potrzeba, jakiej znajomości języka niemieckiego a „wagnerowskiego“ w szczególności, jakiego zrozumienia tego muzyka — myśliciela i jego filozofią zabarwionych dowcipów, nam zupełnie obcych, — by dzieło to wyszło w przekładzie tak wypukło, jak to właśnie ma miejsce u Bandrowskiego! — Brawo! Szczere uznanie tłómaczowi i bohaterowi Wagnera

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We czwartek „Panna służąca“ komedya w 3 aktach P. Bilhauda i M. Hennequina.

W piątek „300 dni“ krotochwila w 3 aktach Pawła Gavaulta i R. Charvey.

W sobotę „Złote runo“ Przybyszewskiego.

W niedzielę „Dom waryatów“ krotochwila w 3 akt. K. Laufsa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Rada m. Krakowa zakończyła wczoraj obrady nad budżetem i uchwaliła pozostawić wszystkie podatki i dodatki do podatków w dotychczasowej wysokości. Na pokrycie deficytu wynoszącego 276.100 koron uchwalono przeznaczyć potrzebną sumę z subwencyi rządowej, którą miasto otrzyma za zniesienie zakładu kontumacyjnego. Subwencya ta wynosi 360.000 koron. Przyjęto projekt zaprowadzenia podatku od biletów tramwajowych: 2 grosze w 1 klasie, 1 grosz w 2 klasie. Legitymacye uczniów i robotników mają być wolne od opłaty.

Krakowskie tow. rolnicze.

Lwów 15. czerwca.

Wczorajsze pełne posiedzenie ogólnego zgromadzenia krakowskiego tow. rolniczego rozpoczęło się o 12. w południe.

W sprawie poparcia towarzystwa urzędników prywatnych po wyczerpującym referacie p. A. Dąmbskiego uchwalono: Ogólne zebranie Tow. roln. krak. uznając za nader doniosłą i dla stanu rolniczego korzystną reorganizacyę Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników pryw. na Tow. wzaj. Ubezp. urzędników prywatnych, oraz w przeświadczeniu, że ubezpieczenie urzędników rolniczych leży nietylko w interesie ich samych, ale także w interesie pracodawców, zaleca swoim członkom oraz wogóle właścicielom dóbr ziemskich w zachodniej części kraju, aby urzędników swoich nakłaniali i tymże ułatwiali ubezpieczenie w tej instytucyi.

W sprawie szkoły gospodarstwa kobiecego uchwalono po referacie dr. Zdunia: Walne zgromadzenie, uznając potrzebę utworzenia szkoły dla gospodyń wiejskich, wzywa komitet do poczynienia kroków u rządu i kraju w celu jak najrychlejszego utworzenia takiej szkoły.

Następnie rozwinęła się obszerniejsza dyskusya nad znaczeniem uprawy buraków cukrowych. Referował dr. Józef Milewski, a w dyskusyi przemawiali pp. Aleksander Dąmbski, Józef Męciński, Wojciechowski, Ostaszewski i Struszkiewicz. W ciągu tej dyskusyi p. Męciński dotknął także kwestyi robotniczej i wyraził zapatrywanie, że rozszerzona uprawa buraków nie przyczyni się tak bardzo do wstrzymania emigracyi za zarobkiem do Prus i do Danii. Były przypadki, że robotnikom ofiarowano taki sam zarobek w kraju, a przecież woleli pójść do Prus i Danii. Również nie wstrzymałoby to emigracyi amerykańskiej. Ludzie osiągają tam takie zarobki, jakich my im ofiarować nie możemy. Nad emigracyą należałoby rozciągnąć energiczną opiekę, aby wychodźców uchronić od wyzysku. Dalej zaznaczył mowca, że jest ogólnym obowiązkiem poprzeć przemysł cukrowniczy, ale trzeba także pozostawić każdemu rolnikowi możność kierowania się jak najdokładniejszym rachunkiem przy zamierzonej kulturze buraków. Rachować się musimy, bo tylko taki rachunek pozwala nam się utrzymać przy ziemi i na powierzchni politycznej.

W końcu zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę. Walne zebranie uznaje doniosłość uprawy buraka cukrowego dla kultury rolnej w zachodniej części kraju i pragnąc jej rozwoju, poleca komitetowi, aby: a) starał się za pośrednictwem Towarzystw okręgowych wpływać na rozszerzenie uprawy buraka cukrowego; b) trwał w rozpoczętej pracy, skierowanej ku stworzeniu w zachodniej części kraju warunków, sprzyjających uprawie buraka cukrowego, oraz popierał usiłowania podejmowane w tym kierunku przez kraj. Towarzystwo cukrownicze w Przeworsku.

Wyścigi konne w Krakowie.

Kraków 15. czerwca.

Wczorajszy drugi dzień wyścigów, poświęcony wyłącznie jeździe panów, miał przebieg następujący:

W biegu pierwszym gładkim o nagrode 1.100 kor. (meta 2.000 m.) pierwszy „Hejże na Soplicę“ p. K. Ostaszewskiego pod por. Rausem, drugi „Polizeman“ por. Kollera pod właścicielem. Trzy konie biegały. Tot. 10:16.

W biegu drugim steeple-chase o nagrodę 1.300 kor. (meta 3.200 m.) pierwsza „Wnuczka“ por. Kollera, drugi „Hüseg“ pod por. Rausem. Siedm koni biegało. Tot. 10:40.

W biegu trzecim z płotami o nagrodę 1.500 kor. (meta 2800 m) pierwsza „Maid-König“ pod por. Kollerem, druga „Hogy wolt“ por. Bogyay'a pod por. De Pont. Cztery konie biegały. Tot. 10:17.

W czwartym biegu steeple chase o nagrodę rządową 2.500 kor. (meta 4000 m) „Liszka“ por. Kollera, druga „Eszthev“ pod por. Krausem. Pięć koni biegało. Tot. 10:17.

W piątym oficerskim steeple chase o nagrodę 1600 k. (meta 3200 m.) pierwsza „Caserta“ pod por. Hagel'mem, drugi „Chorąży“ pod por. Kollerem. Dwa konie biegały. Tot. 10: 16.

W ostatnim biegu z płotami o nagrodę 1300 kor. (meta 2400 m.) pierwsza „Wiadomość“ p. K. Ostaszewskiego, drugi „Perkal“ p. Bartoscha. Cztery konie biegały. Tot. 10: 21.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Panowie Stanisław Breza (syn Achillesa) i Stanisław Dzianott de Castellatti i dwaj ich pachołkowie na czterech koniach wyruszyli z Siekierzyniec Ostrowskiego powiatu (Wołyń) 14. maja i szczęśliwie w 14 dni przybyli do Częstochowy. Droga biegła im przez Dubno, Łuck, Włodzimierz, Krasnystaw, Lublin, Orzędów, Rachów, Opatów, Kielce, Częstochowę; w ten sposób przejechali konno 780 wiorst czyli dziennie robili po 66 wiorst przeciętnie. A były dnie, kiedy jeźdźcy robili po 72 i 78 wiorst. Ogromną tę podróż odbywali pan Breza na klaczy półkrwi „Kreolce“ po słynnym Cadim hr. Józefa Potockiego ze stada traczewskiego z Wołynia i pan Dzianott — na młodym krępym i wytrzymałym „Zbyszku“. Służący dosiadali stepowych kozaków. Ludzie i konie doszli na miejsce w doskonałem zdrowiu.

Telegramy i telefonematy.

Węgierska deputacya kwotowa.

Budapeszt 15. czerwca. Wczoraj popołudniu obradowała węgierska deputacya kwotowa. Odczytano uchwałę deputacyi austryackiej, zgadzającą się na 4 punkty, ustalone przez deputacyę węgierską. Po dłuższej dyskusyi oświadczono, że pomiędzy obu deputacyami przyszła do skutku zgoda, jednakże węgierska deputacya podtrzymuje w całej pełni swoje stanowisko, wyrażone w pierwszej uchwale, jakkolwiek odstępuje obecnie od wszelkiej polemiki z umotywowaniem referenta deputacyi austrackiej. Prezydent deputacyi otrzymał polecenie zawiadomić o tej uchwale deputacyę austryacką.

Traktaty z Niemcami.

Berlin 15. czerwca. Bawiący tu obecnie austro-węgierscy pełnomocnicy w sprawie traktatu handlowego byli wczoraj wieczór zaproszeni do głównego męża zaufania rządu niemieckiego, sekretarza ministeryalnego w urzędzie zagranicznym, tajnego radcy Kornera. W kołach rady związkowej panuje przekonanie, że rokowania trwać będą jeszcze długo. Ponieważ jednak po obu stronach jest silna wola doprowadzenia do porozumienia, znajdzie się prawdopodobnie droga, na której traktat będzie zawarty.

Konkurencya tow. przewozowych.

Londyn 15. czerwca. „Amerykańska linia“ zniżyła ceny jazdy III. klasy na trzech okrętach, jadących z Liverpolu do Nowego Yorku w tym samym tygodniu, co okręty Kunarda „Urania“ i „Karpathia“ — na 45 szylingów.

Nowy York 15. czerwca. Inspektorowie dla spraw emigracyjnych będą obecnie z większą dokładnością badali stosunki przyjeżdżających osób. Z 2100 osób, które tu wczoraj przybyły, zatrzymano 672 w celu dokładnego zbadania ich stosunków.

Sejm czeski.

Praga 15. czerwca. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia sejmu czeskiego w pierwszem imiennem głosowaniu udzielono p. Baernreitherowi 112 głosami przeciw 12 urlopu.

Zaraz potem przystąpiono do dyskusyi nad drugą podobną prośbą o urlop. I znowu p. Pacher wniósł, aby zarządzić imienne głosowanie. Głosowano więc znowu imiennie i uchwalono drugi urlop 106 głosami przeciw 18.

Marszałek krajowy ks. Lobkowicz przystąpił do zamknięcia posiedzenia i zawiadomił posłów, iż o dniu i godzinie następnego posiedzenia otrzymają zawiadomienia w drodze pisemnej.

Po zamknięciu posiedzenia marszałek ks. Lobkowicz odbył dłuższą konferencyę z namiestnikiem hr. Coudenhove. Mówią, że nie będzie już więcej posiedzeń sejmowych, lecz sejm będzie 19. b. m. odroczony lub zamknięty.

Praga 15. czerwca. *Politik* pisze, że przez obstrukcyę niemiecką w Sejmie czeskim Niemcy i rząd osiągnęli tylko tyle, że obecnie Czesi w Radzie państwa nie zaprzestaną obstrukcyi. Czesi już byli zachwiani w swem zapatrywaniu i zamierzali już w jesieni obstrukcyę zamienić na ostrą opozycyę. Tymczasem Niemcy swoją obstrukcyą uniemożliwili im obecnie zmianę taktyki i Młodoczesi muszą dalej trzymać się obstrukcyi w Radzie państwa. *Politik* prócz tego wzywa mniejszość czeską w Sejmie morawskim, aby rozpoczęła obstrukcyę przeciw większości niemieckiej.

Parlament francuski.

Paryż 15. czerwca. Wczoraj wybrano komisyę dla zbadania sprawy zamierzonego rzekomo przekupstwa przez Kartuzów na prezydencie ministrów Combesie. W skład komisyi wchodzi 12 zwolenników rządu a 21 członków antiministeryalnych.

Paryż 15. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Pugliesi, nacyonalista, domagał się, aby śledztwo w sprawie Kartuzów rozciągnięto na wszystkie fakta, będące w związku z tą sprawą. Mowca żądał nagłości dla tego wniosku i wyraził zdziwienie, że Lagrafe jest jeszcze ciągle komisarzem wystawy w St. Louis. Kończąc, wyraził nadzieję, iż syn prezydenta gabinetu zdoła wkrótce wykazać swą niewinność.

Prezydent gabinetu Combes oświadczył, że odpowiedzialność spada jedynie na niego, a nie na jego syna, oraz że nie ścierpi żadnego oszustwa.

Prezydent Izby Brisson potępił wystąpienie Pugliesiego, zarzucając mu, że wniósł do obrad roznamiętnienie. Przeciw synowi Combes'a nie podniesiono żadnych zarzutów.

Pugliesi żądał odczytania kilku artykułów z gazet, jednakże skrajna lewica przeszkadzała mu w tem; przyszło do żywej wymiany słów. Mowca twierdził, że tych, którzy zaatakowali syna prezydenta gabinetu, nie chciano postawić przed sąd przysięgłych.

Combes odpierał zarzuty i oświadczył, że jest gotów ułatwić prace komisyi. W końcu żądał odroczenia wniosku Pugliesiego, co też przez podniesienie rąk uchwalono.

Parlament angielski.

Londyn 15. czerwca. W Izbie posłów zapytał Norman, czy Korea będzie uznaną nadal jako państwo niezawisłe. Podsekretarz stanu Percy potwierdza to pytanie. Norman pyta dalej, czy w razie zajęcia Portu Artura przez jakieś inne mocarstwo niż Rosyę, ustanie natychmiast dzierżawa angielska Wejhaj-wej. Percy odpowiada, że na mocy konwencyi z r. 1898, Chiny zgodziły się na dzierżawę angielską Wej-haj-wej i obszarów pogranicznych do czasu, póki Port Artura będzie w posiadaniu Rosyi.

Sofia 15. czerwca. Król serbski Piotr przybyć ma do granicznej miejscowości Sitniakowo, gdzie w myśliwskim dworku oczekiwać go będzie ks. Ferdynand.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Czifu 15. czerwca. B. Reutera donosi: Flotyllę dżonek, naładowanych mąką i ryżem, przeznaczoną do Portu Artura, zabrali wczoraj Japończycy, którzy również wnieśli do taotaja zażalenie na to, że zagraniczni kupcy wysyłają do Portu Artura towary.

Petersburg 15. czerwca. Urzędownie ogłoszono mianowanie generała porucznika Dembowskiego komendantem V. syberyjskiego korpusu armii.

Walki.

Petersburg 15. czerwca. Jenerał Stackelberg telegrafował wczoraj do cara: „Dziś w południe zaczęła się walka przeciw naszym pozycyom 6 kilometrów na południe od stacyi Wafanku. Nieprzyjaciel przedsięwziął kilka energicznych prób wyparcia naszego lewego skrzydła z pozycyi. Ataki nieprzyjaciół zostały odparte i nasze stanowiska zatrzymaliśmy. Pierwszy pułk, który tworzył lewe skrzydło, odniósł poważne straty. Komendant pułku pułkownik Chwastonow i adjutant pułkowy porucznik Dragosław Nadtoczyński zabici. Jenerał Gerngross trafiony został w prawą szczękę, mimo to pozostał w szeregach.

Petersburg 15. czerwca. Ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu z 14. czerwca: Japońska armia, operująca przeciw Portowi Artura, znajduje się na linii między Inczensi a Luwantien. Codziennie odbywają się potyczki między strażami przedniemi. Pogłoski o ataku na Port Artura nie są prawdziwe.

Tokio 15. czerwca. Biuro Reutera ogłasza prywatną wiadomość z Katsumoto na wyspie Iki, że w zatoce koreańskiej odbywa się walka między rosyjskimi a japońskimi okrętami.

Tokio 15. czerwca. Biuro Reutera donosi, że wjazd do Portu Artura jest otwarty. Krążownik rosyjski „Nowik“ wyjechał wczoraj z portu i wdał się w walkę z japońskimi okrętami, blokującymi port.

To i owo.

Zaradził.

Scena między lekarzami.

— Powiadam koledze, mam taką wściekłą pacyentkę, że strach mnie przejmuje, gdy wybieram się do niej z wizytą. W ciągu całej konsultacyi gada i gada bez przerwy!

— I ja miałem taką, ale za każdą bytnością zakładałem jej na 10 minut termometr do ust zamiast pod pachę i koniec...

Pośrednio.

— Gdyby kto siedział na twoim kapeluszu, cobyś mu powiedział?

— Nazwałbym go cymbałem.

— A więc wstań, bo siedzisz na nim.

Na egzaminie.

— Jakie zęby człowiek dostaje na samym końcu?

— Fałszywe! — panie profesorze.

Dział ekonomiczny.

β **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza wprowadzenie dodatku III. do taryfy część II., dla przewozu osób, pakunków, przesyłek ekspresowych i psów na lokalnej kolei zarządzanej przez państwo, zeszyt I., zachodnia sieć. Z ważnością od dnia otwarcia ruchu na lokalnej kolei Neumarkt (Nowy Targ)-Suchahora wchodzi w życie dodatek III. do wspomnianej wyżej taryfy. Ten dodatek zawiera postanowienia taryfowe i kilometrowskaz dla wspomnianej kolei lokalnej, jakoteż poprawki i uzupełnienia taryfy. Cena 10 hal. za egzemplarz.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 15. czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 1 minut 45 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 640·00, węgierskiego zakładu kredytowego 742·50, Anglobanku 278·00, Unionbanku 518·00, Banku dla krajów koronnych 424·75 Bankvereinu 509·—, Bodencreditu 925·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—, kolei państwowych 633·5 , kolei południowej 78·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 422·00, kolei północnej 5600, kolei czerniowieckiej 576·00, alpiny 408·50, Rima Muranya 484·00, praskiego towarzystwa żelaznego 1995, fabryki broni 473·00, tureckie tytoniowe 329 50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1085·—, oblig węg indemniz. 97·55, renta majowa 99·20, austryacka renta koronowa 99·20, węgierska renta koronowa 97·15, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·30, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101 50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—. 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·70, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99 45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·—, losy tureckie 127·50, marki 117·37 ruble 253·—.

Paryż dnia 15. czerwca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·12 Mąka 27·45.

Berlin dnia 15. czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·25 (podług obliczenia procentowego.) Spirytus ——, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 15 czerwca. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201 40, Kolej państwowa 000 — Alpiny —·00, Disconto 000 00, Laura 000·00

Wiedeń dnia 15. czerwca. Cukier 21·45 do 21 55, (słabo). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 15. czerwca. (Telegr. własny). Notowania wszystkich artykułów dziś nie zmienione. Słabsze budapeszteńskie i nowojorskie ceny nie wywarły wpływu, jako wynik naturalnego wahania. Interes w ogóle nie rozwinął się.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 14. czerwca 1904 r. w „Hali zbożowej“. — Tendencya lepsza.

Pszenica biała od koron 9·20 do 9·40, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9 05 do 9·30, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 0·00 do 0·00 Żyto krajowe 6·90 do 7·10, targowe —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, węgier 7·70 do 7·80. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 6·60 do 6·90, na paszę 6·30 do 6·50, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·30 do 6·50, Proso zwykłe 5.25 do 6·—. Tatarka 7·25 do 8·00. Kukurydza nowa 6·55 do 6·85, stara —·— do —·—. Cinquantin nowa 7·— do 7·20, Cinquantin stara —·— do —·—. Groch Wiktorya 11·50 do 12·—, zwykły 8·50 do 9·50, pastewny 7·25 do 8·25. Fasola cukr 12·50 do 13·—. długa 10·50 do 11·—, krótka 9·30 do 9·80, perłowa 11·— do 11·50. Bobik 6·60 do 6·80. Wyka 5·50 do 5·75. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 8·50 do 9·00. Lnica —·— —·—. Mak niebieski 24·— do 27·—, szary 23·— do 25·— Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—. Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —.—. Otręby pszenne 4·90 do 5·10, żytne 5·00 do 5·10. Mąka czerwona 5·60 do 5·75. Ofagi 4·30 do 4·60. Słoma żytnia długa 2·30 do 2·50. pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 3·20 do 3·70, Koniczyna pastew. 4·20 do 4·40, Soczewica 14·00 do 17·00. Ceny notowane za 50 klg.

Bank rolniczywe Lwowie. Dnia 15. czerwca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·75 do 9·—, pszenica nowa 7·25 do 7·50, żyto gotowe 6·20 do 6·40, nowe 5·25 do 5·50, owies obroczny gotowy 5·50 do 5·80, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 5·50 do 6·00, rzepak 8·50 do 9·00, rzepak nowy 0·— do ·0—, groch pastewny 5·50 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 5·25 do 5·50, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 7·00 do 8·00, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·10 do 6·30, chmiel za 56 kilo od 140 do 150, koniczyna czerwona 00·— do 00·—, biała 00·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 00·00 do 00·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·25 do 21·50 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·00 do 14·25.

Wiedeń 15. czerwca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 9·65 do 9·95, żyto 0·— do 0·00, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 5·50 do 5·70, owies 5·80 do 6·00, rzepak 10·50 do 10·75.

Pogoda: piękna

Budapeszt dnia 15. czerwca Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 0·— do 0·00 na październik 9·06 do 9 07. żyto na kwiecień —·— do ·—, na październik 6·83 do 6·84, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·36 do 5·37, kukurudza na maj 0·00 do 0·00 na lipiec 5·20 do 5·21, na sierpień 5·32 do 5·33, rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: rezerwowana.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pięknie.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.
Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Wszelkie **monety zagraniczne** kupują i sprzedają najkorzystniej
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

PISZCZANY
Najznakomitsze uzdrojowisko siarczano-mułowe dla **reumatyków,** w cierpieniach stawów i kości po **złamaniach** i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza przy **ischias.**
Sezon od 18. maja. Lekarz ordynujący Dr. AL. TEICHMANN.

Okulista
Dr. LEON GRUDER
b. asystent i operator na klinice ocznej radcy dworu dra Fuchsa we Wiedniu, ordynuje obecnie przy **ulicy Sienkiewicza l. 5** (dawniej ul. Kręta, obok hotelu George'a) od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po poł.

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.
Przyjechali do Lwowa dnia 15 czerwca 1904. Z. br. Brunicki z Lubieniec, M. br. Miltitz z Rosyi, M. Komarnicki z Jarosławic, Dyr. P. Komarnicki ze Schodnicy, dr. W. Czaykowski z Przemyśla, S. Wyspieński z Krakowa, dr. W. Studziński z Krakowa, A. Stankiewicz z Wolicy, K. Starosolski z Gródka, S. Jarzymowski z Tejsarów, dr. I. Hoffmann z Wiednia, dyr. H. Hahn z Wygody, A. Heim z Norymbergii, ks. W. Koleński z Rymanowa. I. Chrapiński z Jasła, I. Wolgner z Komarówki.

Z ostatniej chwili.

Sejm węgierski.

Budapeszt 15. czerwca. (Tel. wł.) W węgierskiej izbie posłów przemawiał dzisiaj hr Tisza w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem i uzasadniał konieczność wydatków na wojsko.

W dalszym ciągu posiedzenia hr. Geza Polonyi wniósł, aby wysłać adres z życzeniami do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z okazyi urodzin syna Przypomina, że izba swego czasu przesłała takie życzenia arcyks. Rudolfowi, gdy mu się urodziła córka Elżbieta.

Polonyi przedłożył wniosek na piśmie prezydentowi i ubolewał, że o urodzinach syna następcy tronu nie było ogłoszenia w urzędowej gazecie.

Uniwersytet włoski.

Insbruk 15. czerwca. (Telegr. własny.) *Neueste Tiroler Stimmen* donoszą, że rząd zamierza sprawę włoskiego uniwersytetu już z początkiem przyszłego półrocza w ten sposób w drodze rozporządzenia rozwiązać, że w Insbruku oddzielnie od niemieckiego uniwersytetu będzie utworzony kurs prawniczy włoski.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg 15. czerwca. (Tel. własny), Naprzeciw Kaiczu 12 okrętów japońskich ostrzeliwało onegdaj dwie wioski. Ruch ten uważają za demonstracyę, aby odwrócić uwagę Rosyan od półwyspu Kwantung.

Kolonia 15. czerwca. (Tel. własny). *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga: Upały już się rozpoczęły; w całej Mandżuryi nie można formalnie oddychać. Rzeki wysychają; po upałach nastąpi pora deszczowa.

Londyn 14. czerwca. (Telegr. własn.). *Daily Mail* donosi, że pewien oficer rosyjski zdołał ujść z Portu Artura i na chińskim okręcie dostać się do Niuczwanga. Japończycy nie znaleźli go, mimo że przeszukali okręt. Oficer opowiada, że w twierdzy jest dosyć żywności, która przy oszczędności wystarczy na 2 miesiące. Załoga jest dobrej myśli i przygotowana do walki. Obawia się strasznych upałów. Stössel jest dobrej nadziei.

Petersburg 15. czerwca. (Telegr. wł.). Rosyjskie ogólne straty wojenne wynoszą podług obliczeń rosyjskich do 8. czerwca 1980 zabitych, 2416 rannych i 720 wziętych do niewoli japońskiej. Wśród poległych jest 80 oficerów.

W. MANDELSTAMM. 11

ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Wicehrabia rozgniewany zatrzymał się, a chcąc odpłacić zuchwalcowi pięknem za nadobne, rzekł:

— Cóż to? Klarka tutaj! Jak się masz, moja dziecko?

Zbliżył się, chcąc szepnąć jej coś do ucha. Wówczas Jim wstał z krzesła i zanim wicehrabia mógł domyśleć się jego intencyi, on wypoliczkował arystokratę sromotnie. Wzięto się za bary, ale pan de Relucsanges nie mógł i w tych zapasach podołać przeciwnikowi.

— Sądzę, że nie zechcesz, wicehrabio, bić się ze mną w pojedynku — oświadczył z flegmą żokiej, otrzepując rękawy surduta.

Lubo nie stawiał na totalizatora, znając z doświadczenia niebezpieczeństwo podobnej rozrywki, miał pociąg do gry w karty, co za pochłaniało dość znaczne sumy. Grywał w „klubie pokonanych", podejrzanej szulerni, skąd wychodził z twarzą wywiędłą, pularesem wypróżnionym, przysięgając sobie, że jego noga nie postanie tu więcej, a przysięgi dotrzymywał nie dłużej, jak przez ciąg jednego lub dwóch miesięcy.

* * *

Pod innymi względami pędził systematyczny tryb życia, gdyż Blackwood dbał przedewszystkiem o swój fach, który podnosił do znaczenia sztuki.

Był mistrzem w kierowaniu koniem; przy wrodzonych zdolnościach i ciągłej wprawie, zamawiany na wszystkie strony przez właścicieli stajen wyścigowych, nabył niezrównanej umiejętności w ocenianiu zalet i wad wierzchowca; gdy tylko dotknął kolanem konia, już jakby zbadał go psychologicznie; odgadywał przez intuicyę jego naturę, studyował skrupulatnie jego temperament. Po paru chwilach zwierzęta, uważane za najbardziej narowne, pod łagodną jego ręką stawały się uległe i posłuszne.

Potrafił zażywać konie gnuśne, oszczędzając im wrażenia, że się ścigają. Flegmatyczne, które zazwyczaj od słupa zaraz popędzać trzeba, on pobudzał ostrogami pod koniec dopiero i zrazu w tyle zostawiane, kończyły świetnem zwycięstwem; wiedział, jak obchodzić się z rączymi, które nie powinny być przynaglane i pędzą z własnej woli; jak z drażliwymi, pamiętającymi razy poprzednich wyścigów: przed biegiem jeszcze okryte pianą, chrapią, strzygą uszami, czując, że je drugie dopędzają i że od nich domagają się wysiłku; dawał sobie radę z biegunami, pędzącymi z zapałem od początku: przyśpieszając tempo, zniechęca się mniej wytrzymałych przeciwników; z kapryśnymi dziwakami, nie znoszącymi obok siebie współzawodników, biorącymi na kieł, gdy usłyszą za sobą tętent galopujących innych koni; umiał postępować z wyłamującymi się z toru wierzchowcami, które z zadziwiającą pamięcią zbaczają z drogi w jednych i tych samych miejscach: wówczas należy się mieć na baczności i dać im grzecznie do zrozumienia, że się ich pilnuje; z delikatnymi, których nie trzeba dotykać ani ostrogą ani szpicrutą, które tylko słowem zachęty podniecać wypada; z takimi, których zapał oszczędzać powinno się, korzystając z niego tylko w końcu długiego biegu; lub przeciwnie z końmi, które od początku wysuwać naprzód należy, nie tracąc ani cala z zyskanego dystansu; jak obchodzić się z końmi niepewnymi w nogach, od których żądać można tylko minimum wysiłku; słowem, ze wszystkimi rodzajami i typami rumaków radził sobie skutecznie.

Inną umiejętnością, którą Jim zgłębić usiłował, było poczucie tempa; w czasie wyścigu trzeba w każdej chwili zdawać sobie sprawę z biegu, oceniać, jak wprawny cyklista, z jaką szybkością prowadzona jest jazda. Wówczas nie wyczerpuje się wierzchowca przedwcześnie i zaoszczędza na właściwą chwilę rączość konia.

Jim, ścigając się, trzymał kolana wysoko, trendzle krótko, a kładł się niemal koniowi na karku. Tę metodę amerykańską przyswoił sobie po licznych próbach i zmianach w sposobie siedzenia na siodle. Zamiast też przerywać rytm galopa przez gwałtowne podskakiwania, zużywając energię bieguna, on tworzył z nim jakby jedną całość, przejmował jego ruchy, podtrzymywał w takt równe poruszenia zwierzęcia i w ten sposób mniej stawiał oporu prądom wiatru.

Blackwood nadto łączył w sobie dwie zalety, rzadko razem spotykane u jeźdźca: bystrą przenikliwość w ciągu biegu, oraz wytrwałość w walce. Żaden najlżejszy ruch przeciwnika nie uchodził jego uwagi, oceniał trafnie stan wyczerpania współzawodników lub zasób ich siły, a dojeżdżając do mety, składał dowody niezrównanych zdolności. Rumak, niosąc Blackwood'a na grzbiecie, galopował z nim swobodnie, oddychał łatwo, podczas gdy inne upadały pod ciężarem drugich żokiejów. Pod kierunkiem Jim'a najniezdarniejsze szkapy dokonywały cudów. Koledzy, gdy widzieli go wstępującego w szranki, tracili odwagę i śmiałość.

W początkach Blackwood znosić musiał prześladowania zazdrosnych kolegów, którzy uczciwość jego kładąc na karb hipokryzyi, udawali, że lekceważą jego starannie studyowaną umiejętność jazdy. Zmawiano się na niego, zajeżdżano mu podstępnie drogę, spychano na zakrętach z toru itp. Jim nauczył się wprędce zapobiegania zdradliwym kombinacyom niechętnych. Zwolna prawość natury chłopca, szczerość, uczynność koleżeńska zyskały należne uznanie; oddano mu sprawiedliwość i podziwiano ogólnie.

Nie odniósłszy jeszcze najgłówniejszego zwycięstwa, to jest nie zdobywszy „Wielkiej nagrody", do czego przecież nadarzyć się kiedyś miała sposobność, Blackwood zyskał już niezliczoną ilość nagród; był powszechnie wielbiony; właściciele koni wydzierali go sobie wzajemnie, jak o primadonnę, dobijając się banknotami o usługi dzielnego żokieja. Ofiarowywano mu cesarskie podarki; radzono go się niby wyroczni i na dowód bezprzykładnego powodzenia sportsmeni angielscy zapraszali go razy kilka do wyścigu na torach w Epsom i Newmarket.

Wiedział on jednak dobrze, iż nie można liczyć na stałość względów publiczności. Przyjmował też obojętnie oklaski tłumu, ceniąc prawdziwie tylko pochwały swego dawnego pryncypała, Osborne'a.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Szparagi
świeże cięte kilo po 1 k. 50 h. do 20 maja — później przesyłka 5 kg. 4 k. 20 hal. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

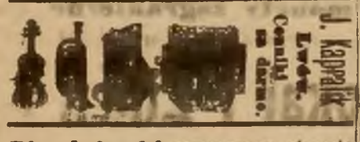

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca F. Kwafitowski, Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 98

Alojzy Hübner
poleca:
do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, układów w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.

Farby olejne
najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe
szybko schnące, dające na jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe
szczególnie dla swej taniości chętnie używane.

TER
bez farby czarny i brązowy.

Olej terowy
brązowy nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

Carbolineum
prawdziwe 419

Avenariusa
jedyny skład dla Galicyi.
Broszurki do dyspozycyi.

Exsicator
wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe
we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostaną udzielane.

Przy zmaganiającej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych, a mianowicie: Cementu, Wapna hydraulicznego, Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, płyt izolacyjnych i t. p. proszę wprzód ofertę żądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości, to li tylko całkiem doborowy towar bywa dostarczany.

Najnowszy CENNIK opuścił druk i jest do dyspozycyi Szanownej Publiczności.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Szparagi 125

Ogrodnik, żonaty, wieku 42 lat, obeznany ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa, trzeźwy, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Może przyjąć posadę po kawalersku. Łaskawe zgłoszenia pod: L. O. poczta Bojanów. 124

Taczki wyrabia JAN WARTA w Makowie (Galicya). 48

Flance kwiatowe w piętnastu gatunkach kopa 15 ct., werbeny i salroza 40 ct., jaśminy 12 ct., kalafiory 30 ct., najpiękniejsze róże w mchu prowadzone sztamowe 40 i 50 ct., goździki dwuletnie 4 ct. Bukiety i wieńce najtaniej. Schmidt — Stanisławów, Halicka. 118

Majątek blisko Lwowa,
obszar skomasowany 300 morgów roli i łąk pierwszej klasy. Dwór wspaniały otoczony dużym parkiem. Wszystkie budynki murowane, dachówką kryte. Do kupna potrzeba 30 tysięcy zł. Zapewniona renta sześć procent. — Wiadomości udzieli: Tomanek, — Lwów, ul. św. Mikołaja l. 14 od 3—5 gods. 453

Kredyt osobisty
na 5 do 6% amortyzowany w spłatach czteromiesięcznych, w ciągu czterech lat, udzielam właścicielom nieruchomości. Zgłoszenia pod „Pomoc 10" poste restante główna poczta, Lwów. 453

Majątek ziemski
położony 5 kilometrów od Przemyślan
sprzedam 449
wraz z obziewami i inwentarzem, obszaru 166 morgów zasiane 36 cetnar. pszenicy i żyta, 48 jarzyny, 120 kartofli, reszta las i słanoręcia, 36 sztuk bydła rogatego i koni. Pośrednictwo wykluczam. Adres: Zarząd dóbr Przemyślany post. rest.

Ponownie zwołane
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa kasy chorych dla współpracowników notaryalnych,
bez względu na ilość przybyłych członków **odbędzie się w Krakowie** w biurze c. k. Izby notaryalnej ul. Bracka l. 9., pierwsze piętro przez ganek — w niedzielę dnia **3. lipca 1904.** o godz. 3 popoł., z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Wydziału. 451
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4) Wybory nowego Wydziału, członków sądu polubownego i komisyi rewizyjnej.
5) **Zmiana statutu.**
Imieniem wydziału **Niemczewski.**

Rowery 400
wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej
W. Łukasiewicz,
Lwów, Akademicka 26.

L. 16955.

Ogłoszenie.

C. k. Rada szkolna krajowa poszukuje na umieszczenie kilku dalszych klas filii ck. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, pomieszczonej obecnie w domu pod L. 1 przy ul. Sokoła, do wynajęcia od dnia 1. września b. r. czterech (4) obszernych sal szkolnych w jednej z realności położonych w tej ulicy lub przynajmniej w jej pobliżu.

Czas trwania najmu co najmniej jednoroczny. Szczegółowe oferty wraz z planem sytuacyjnym i szkicami, które uwidoczniać winny potrzebne ewentualne adaptacye i rekonstrukcye, celem uzyskania odpowiednio obszernych ubikacyj, wnosić należy najdalej do końca czerwca br. do ck. Rady szkolnej krajowej (s. II.). gdzie można też w godzinach urzędowych zasięgnąć bliższych informacyj co do warunków najmu.

Lwów, dnia 10. czerwca 1904. 446

Kołdry
na wełnianej wacie po zł. 3.50, 4·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·—, 10·—, 11·—, 12·— do zł. 14·—. Kołdry jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—, 22·—, 24·—, 28·—, do 32·— zł. **Nowość!** Kołdry podwójne obustronnie do użytku, bardzo praktyczne i ładne, tylko o 1 do 2 zł. droższe od cen powyższych. Największy wybór tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Szustera, Lwów, al. Kopernika 5.** 313

Siwe włosy lub broda
otrzymają natychmiast pierwotny naturalny kolor zapomocą
VITEK'A NUCIN
prawnie zastrzeżony (wyciąg orzechowy)
1 flakon ze sposobem użycia 1 k.
Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje trwało, nie jest tłusty i nie farbi. Od wielu lat z dobrym skutkiem używany w Austryi i Niemczech. 120
Główny skład i wysyłka:
Fr. Vitek & Co., Praga, Wasserg. 33.
Do nabycia we Lwowie: u Piotra Mikolascha & Co., i S. Ruckera, apt. pod „Srebrnym orłem".

W każdej miejscowości
pragniemy oddać zastępstwo
bardzo korzystne
osobie godnej zaufania. Przedmiot bardzo pokupny, w każdym domu sprzedajny. Nie potrzeba praktyki ani znajomości szczególnych, ni kapitału. Wiadomości bliższych każdemu udzielamy bezpłatnie. — Adres: „Zastępstwo" Administracya „Gazety Nar." 433

Reprezentacya
Asekuracyi urzędn. i konsorcyów
„Beamten Vereinu"
we Lwowie 448
ul. Kopernika 7,
udziela objaśnień w sprawach asekuracyjnych wszelkich kombinacyj i załatwia
Pożyczki
dla P. T. urzędników, profesorów i oficerów w ogólności za kondyktem i bez kondyktu.

Do
Rybołowstwa
potrzebne 420
przyrządy
utrzymuje we wielkim wyborze na składzie
Alojzy Hübner,
we Lwowie, Rynek.

Pierwszorzędne **Biuro** nauczycielskie Mme Allement, Trzeciego Maja l. 5, poleca na czas wakacyj francuski oraz nauczycielki Polki z muzyką.

WODOCIĄGI
dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przem., ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itp. Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą: Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów, Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp
Jana Viteze w Przerowie (Morawa).
Urządzenia czerpalń wszelkiego rodzaju, pompy, sikawki, pewne, trwałe, wszelkich systemów.
Cenniki bezpłatnie. 327

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.
We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiewiórskiego i Ruckera.
W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Redyka. 42

Jabłka Winogrona (na kuracyę winogronową) Wiśnie — **Świeże płynne owoce** — Porzeczki Borówki Agrest

Pożywne i gaszące pragnienie. **CERES** Obfite w cukier owocowy.

Czereśnie Poziomki Truskawki — Gruszki Maliny Jeżyny

Ceres
Środki spożywcze
10 flaszek jabłeczniku w 7/10 l. 10 koron w 1 1/2 ltr. 16 k.

Rinoltice
Czechy
10 flaszek różnych w 7/10 ltr. 12 koron, w 1 1/2 l. 19 k. 20 h.

Opłacone do każdej stacyi. Marka ochronna. Opłacone do każdej stacyi.

Kawiarnia Amerykańska
68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhometha
—	6·46	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·60	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja

		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: Agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. Biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., a w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.